

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W LĘKACH DUKIELSKICH

# POWOLAŃNIE



Numer 5/106 ROK XVI

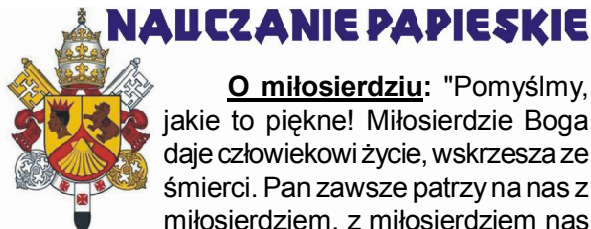
Okres zwykły

wrzesień-październik 2013



15 sierpnia - dziękczynienie za plony





## NAUCZANIE PAPIESKIE

**O miłosierdziu:** "Pomyślmy, jakie to piękne! Miłosierdzie Boga daje człowiekowi życie, wskrzesza ze śmierci. Pan zawsze patrzy na nas z miłosierdziem, z miłosierdziem nas oczekuje. Nie zapominajmy o tym! Nie obawiamy się do Niego zbliżyć! On ma miłosierne serce! Jeśli ukážemy Mu nasze wewnętrzne zranienia, nasze grzechy, On zawsze nam przebaczy. Jest bowiem czystym miłosierdziem! Nie zapominajmy o tym, że On nam zawsze przebacza, bo jest czystym miłosierdziem. Idźmy do Jezusa!

9 czerwca 2013

**O miłości:** Pośród Ludu Bożego tyle wojen! To samo na osiedlach, w miejscach pracy - ileż wojen z powodu zawiści i zazdrości. Nawet w samej rodzinie - ileż wewnętrznych waśni. Musimy prosić Boga, by dał nam dobrze zrozumieć prawo miłości. Jakże dobre i piękne jest wzajemne miłowanie się jak prawdziwi bracia, jakże piękne! Zróbmy dzisiaj pewną rzecz. Pewnie wszyscy mamy jakieś sympatie i antypatie, a może niemało z nas złości się na drugich. Przynajmniej tak powiedzmy Bogu: "Panie, jestem zły na tego człowieka. Ale modlę się za niego, proszę Cię". Trzeba modlić się za tych, na których się gniewamy. To piękny krok naprzód w tym prawie miłości. Zróbmy tak dzisiaj!

12 czerwca 2013

**O nieprzyjaciółach:** Jak miłować nieprzyjaciół? "Modlić się! To właśnie zaleca Jezus: "Módlcie się za waszych nieprzyjaciół, za tych, którzy was prześladowają! Módlcie się!". I mówić Bogu: "Przemień mu serce. On ma serce z kamienia, ale przemień je, daj mu serce z ciała, które by odczuwało i kochało". Pozostawiam to pytanie, a każdy niech odpowie w swoim sercu: Czy modlę się za moich nieprzyjaciół? Czy modlę się za tych, którzy są mi niezyczliwi? Jeśli odpowiemy "tak", to powiem: Idź dalej, módl się więcej, bo to dobra droga. Jeśli natomiast odpowiedź brzmi negatywnie, Pan powie: "Biedaczku, ty też jesteś nieprzyjacielem innych".

18 czerwca 2013

**O odwadze:** "Zapamiętajcie to sobie dobrze: Nie lękajcie się iść pod prąd! Bądźcie odważni! Bo jak nie chcemy jeść zepsutej żywności, tak samo nie przyjmujemy też tych wartości, które są zepsute, rujną nam życie i odbierają nadzieję. Wam młodym mówię: nie lękajcie się iść pod prąd, kiedy chcą nas okraść z nadziei, kiedy proponują nam zepsute wartości. Idźcie pod prąd i bądźcie dumni właśnie z tego, że idziecie pod prąd".

24 czerwca 2013

**O odwadze:** Bóg wzywa nas do decyzji definitywnych, wobec każdego ma swój plan: odkrycie go, odpowiedzenie na swoje powołanie to podążanie ku szczęśliwej realizacji samych siebie. Bóg wszystkich nas wzywa



do świętości, do życia Jego życiem, ale ma On dla każdego odrębną drogę.

Ja natomiast proszę was, abyście byli rewolucyjni, byście przeciwstawiali się dominującemu nurtom. Tak, pod tym względem proszę, abyście się buntowali przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie jest przekonana, że nie jesteście w stanie podjąć odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie prawdziwie kochać. Ufam wam, młodym, i modlę się za was. Miejcie odwagę "płynąć pod prąd". Odważcie się być szczęśliwymi.

29 lipca 2013

**O sercu:** A wszystko to, co Jezus nam mówi, streszcza się w słynnym Jego powiedzeniu: "Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze" (Łk 12, 34). Serce, które pragnie... Ależ my wszyscy mamy pragnienie! Biedni są ci, którzy nie mają pragnienia!

Ale chcę wam zadać pytania: czy wy wszyscy macie serce pragnące, serce, które czegoś pragnie? Pomyślcie i odpowiedzcie w ciszy swego serca. Czy masz serce, które czegoś pragnie lub czy masz serce zamknięte, uśpione, znieczulone przez sprawy życiowe? Pragnienie: iść na spotkanie z Jezusem... I drugie pytanie: gdzie jest twój skarb, ten, którego pragniesz? Bo Jezus powiedział nam: "Gdzie jest wasz skarb, tam będzie wasze serce". I ja pytam: "Gdzie jest twój skarb?"

Co jest dla ciebie najważniejsze, najcenniejsze, co przyciąga moje serce jak magnes? Co przyciąga moje serce? Czy mogę powiedzieć, że tym czymś jest miłość Boga? Chęć czynienia dobra innym? Życia dla Pana i dla naszych braci? Czy mogę to powiedzieć?

11 sierpnia 2013

**O wierze:** Wiara to nie jakiś ozdobnik; tu nie chodzi o to, by udekorować sobie życie odrobiną religii, jak ciastko przystraja się z wierzchu kremem! Nie o to chodzi! Wiara pociąga za sobą wybranie Boga jako podstawowe kryterium życia, a Bóg nie jest pustką, nie jest czymś neutralnym, Bóg jest miłością! Po przyjściu Jezusa na świat nie możemy działać tak, jakbyśmy nie znali Boga. Jezus mówi: przyszedłem, aby przynieść rozłam. Nie znaczy to, że Jezus chce dzielić ludzi między sobą, wręcz przeciwnie, Jezus jest naszym pokojem, jest pojednaniem! Ale ten pokój nie jest neutralnością, nie jest kompromisem za wszelką cenę.

Pójście za Jezusem oznacza wyrzeczenie się zła, egoizmu i wybranie dobra, prawdy, sprawiedliwości, nawet gdy wymaga to poświęcenia i rezygnacji z własnych interesów. A to dzieli, wiemy o tym, rozbija nawet najbliższe więzi. Ale uwaga: to nie Jezus dzieli! On ustanawia kryterium: żyć dla siebie albo żyć dla Boga i dla innych, być obsługiwanym lub służyć, być posłusznym własnemu "ja" lub być posłusznym Bogu. Właśnie w takim sensie Jezus jest "znakiem sprzeciwu".

18 sierpnia 2013



# Kapłan podpowiada i radzi

Minął rok naszej wspólnej przygody w drodze do świętości i doskonałości chrześcijańskiej. Dla mnie był to czas wielu nowych, miłych wrażeń i duchowych doświadczeń. Pragnę, aby kolejny rok naszej wspólnej drogi był czasem pogłębiania naszej wspólnej wiary. Dobrze się dzieje, że mamy możliwość rozpocząć ten czas miłym spotkaniem z niezwykle gościem.

27 września w roku wiary będziemy w naszej świątyni i na terenie parafii gościć w znaku figury św. Michała Archanioła.

Po raz pierwszy Archanioł objawił się 8 maja w 490 r. biskupowi Sipontu św. Wawrzyńcowi. Św. Michał ukazał się biskupowi i powiedział: *Ja jestem Archanioł Michał, stojący przed obliczem Boga. Grota jest mnie poświęcona; ja jestem jej strażnikiem... Tam, gdzie się otwiera skała, będą przebaczone grzechy ludzkie... Modlitwy, które będziecie tu zanosić do Boga, zostaną wysłuchane. Idź w góry i poświęć tę grootę dla kultu chrześcijańskiego.*

Drugie objawienie św. Michała Archanioła, zwane "epizodem Zwycięstwa", datowane jest na 492 rok. Od 29 września 493 r. grota św. Archanioła na Monte Gargano cieszy się tytułem Niebiańskiej Bazyliki, gdyż jako jedyna świątynia na świecie nie została nigdy poświęcona ludzką ręką, ale dokonał tego duch niebieski.

Ostatni raz św. Michał Archanioł ukazał się 25 września 1656 r. arcybiskupowi Pucciarellemu podczas epidemii dżumy i powiedział: *Jestem Archanioł Michał. Każdy, kto dotknie kamieni z mojej groty, wyzdrowieje.* Miejsce to od wieków nawiedzane jest przez pątników ze wszystkich stron świata. Tutaj otrzymują łaski, które są im rozdzielane niezwykle hojnie. Nic dziwnego, bo jest to jedyna świątynia na ziemi, niepoświęcona ludzką ręką.

My gromadzimy się jednak w świątyni uczynionej naszymi rękami i poświęconej na chwałę Bożą przez pasterza naszej diecezji. Ten rok szkolny to dekada od czasu przygotowania i konsekracji naszego kościoła parafialnego poświęconego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Chcę i pragnę, aby był to czas spajania naszej jedności parafialnej i dojrzałej gorliwości w praktykowaniu wiary.

Kochane Dzieci, Droga Młodzieży i Ty, wierny Ludu Boży, zachęcam i proszę o czujność w wyznawaniu wiary w Jednego Boga w czasach, gdy jest On odrzucany przez wielu i lekceważony. Łatwo jest zgubić tożsamość narodową, religijną, praktyki wypracowane przez lata. Trzeba wiedzieć, że odbudowa zgubionych talentów i cnót nie przychodzi łatwo. Ten Niebieski Duch odwiedzający nas u początku nowego roku szkolnego niech będzie umocnieniem dla każdego i każdej z was.

Nowy rok szkolny to nowe marzenia, pragnienia i nadzieje, niech będą spełnione i przyniesione w czerwcu jako owoce naszego rozwoju duchowego i intelektualnego na dziesięciolecie konsekracji i odpust parafialny 27 czerwca 2014 r. Na ten czas wszystkim parafianom i wiernym sympatykom z serca błogosławię.

**Ks. Zdzisław, proboszcz**



## Życia parafii...



**7 czerwca**, w pierwszy piątek miesiąca wypadł dzień odpustu parafialnego.

**15 czerwca** nabożeństwo fatimskie przygotowali i prowadzili wychowawcy, nauczyciele i uczniowie naszej szkoły.

**27 czerwca** przypadła 9. rocznica konsekracji naszej świątyni. 24 osoby z naszej parafii zakończyły edukację gimnazjalną.

**28 czerwca** nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego i katechetycznego.

**30 czerwca** ojciec chorego Patryka Kasperskiego kwestował na potrzeby związane z leczeniem syna.

**7 lipca** w całej Polsce i w Łękach Dukielskich obchodzono 70. rocznicę mordów na Wołyniu.

**12 lipca** kolejne nabożeństwo fatimskie przygotowali i prowadzili parafianie z rejonu ósmego i dziewiątego.

**28 lipca** modliliśmy się za kierowców i pobłogosławiono pojazdy.

**31 lipca** rozpoczęliśmy prace przy osuszaniu naszego kościoła od części północnej.

**9 sierpnia** kolejne nabożeństwo fatimskie przygotowali i prowadzili parafianie z rejonu dziesiątego.

**15 sierpnia** panie z Koła Gospodyń Wiejskich i młodzi rodzice naszych dzieci z zespołu "Mali Łęczanie" przygotowali oprawę dożynkową w naszej parafii, a po południu rodzice i Stowarzyszenie „Jedność” zorganizowali rodzinny festyn parafialny.

**25 sierpnia** minął rok od pobytu w naszej parafii ks. Zdzisława Babiarza, kolejnego proboszcza.

### Sakrament chrztu otrzymali:

16.06 Zuzanna Amelia GŁÓD  
29.06 Mikołaj ŚLIWIŃSKI  
10.08 Marta Matylda MENTEL  
17.08 Maja Rita KAMIŃSKA  
17.08 Miłosz DELIMATA

### Sakrament małżeństwa zawarli:

22.06 Łukasz Sebastian ŚLIWIŃSKI  
z Joanną MIKOSZ

### Do wieczności odeszli:

03.06 Maria Józefa SOLIŃSKA zd. Klecha, l. 77  
24.07 Władysław PERNAL, l. 77  
31.07 Władysław ŚWIĄTEK, l. 73, pochowany w Kobylanach

## To, co przed nami

**1 września** przypada 74. rocznica wybuchu II wojny światowej.

**2 września** rozpoczniemy kolejny rok szkolny, uroczystą Mszą św. o godz. 8.00. Przypominam rodzicom, że edukacja szkolna i katechetyczna powinna być przedmiotem ich szczególnej troski. Rodzina jest pierwszym miejscem, w którym dzieci zdobywają wychowanie, także religijne.

**8 września** - Narodzenie Najświętszej Maryi Panny, uroczystości odpustowe w parafii Kobylany.

**13 września** przypadnie kolejne nabożeństwo fatimskie, które przygotowują i poprowadzą parafianie z rejonu 11.

**14 września** - Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Krzyż jest naszym chrześcijańskim godłem - znakiem męki i śmierci naszego Odkupiciela.

**15 września** - Matki Bożej Bolesnej.

**17 września** - rocznica napaści Związku Radzieckiego na Polskę w 1939 r.

**18 września** przypada święto Świętego Stanisława Kostki, patrona polskiej młodzieży.

**22 września** w Borysławiu na Ukrainie zostanie poświęcona świątynia rzymskokatolicka.

**27 września** naszą parafię odwiedzi Michał Archanioł w znaku figury z Gargano.

**29 września** święto Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała, odpust parafialny w Wietrznie.

**1 października** dzieci z klasy 2 szkoły podstawowej otrzymają różańce i rozpoczniemy wspólną drogę do pełnego uczestnictwa w Eucharystii.

**6 października** rozpocznie się Tydzień Miłosierdzia.

**10 października** - Na Jasnej Górze odbędzie się zjazd szkół noszących imię Jana Pawła II.

**11 października** - ostatnie w tym roku nabożeń-

stwo fatimskie, które przygotowują i poprowadzą nauczyciele i uczniowie naszej szkoły.

**13 października** przypada kolejny Dzień Papieski.

**14 października** - dzień nauczycieli i wychowawców.

**20 października** - rozpoczęcie Tygodnia Misyjnego.

## Intencje dla Róż Żywego Różańca

### wrzesień

#### Papieska intencja

**ogólna:** aby ludzie naszych czasów, często zagrożeni w zgiełku, odkryli na nowo wartość ciszy i potrafili słuchać głosu Boga i braci.

#### Papieska intencja

**misyjna:** aby chrześcijanie, którzy cierpią przesładowania w licznych regionach świata, mogli być dzięki swojemu świadectwu prorokami miłości Chrystusa.

#### Diecezjalna intencja:

aby dzieci i młodzież na nowo odczuły potrzebę słuchania Jezusa, który zachęca do wiary w Niego i czerpania z Jego źródła tryskającego wodą żywą.

#### Parafialna intencja:

aby dzieci i młodzież rozpoczynająca nowy rok szkolny z radością w sercu pogłębiali wiedzę i umacniali wiarę.

### październik

#### Papieska intencja ogólna:

aby ci, dla których życie stało się tak wielkim ciężarem, że pragną jego końca, mogli odczuć bliskość Bożej miłości.

#### Papieska intencja misyjna:

aby obchody Światowego Dnia Misyjnego uświadomiły wszystkim chrześcijanom, że są nie tylko adresatami, ale i głosicielami Słowa Bożego.

#### Diecezjalna intencja:

abyśmy razem z Maryją w modlitwie różańcowej rozważali tajemnice naszej wiary.

#### Parafialna intencja:

aby miesiąc różańcowy zachęcił wszystkich członków Żywego Różańca do właściwej gorliwości w praktykowaniu modlitwy za siebie wzajemnie.





## Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

W pierwszą niedzielę czerwca, tj. **2.06**, jak co miesiąc, spotkaliśmy się na wspólnej modlitwie, rozważaniu Słowa Bożego i omówieniu aktualnych spraw parafialnych. Również w czasie wakacji nasze spotkania nie zostały zaniechane, i wyjątkowo, bo w pierwsze piątki, po mszach św. wieczornych, odbyły się krótkie zebrania.

Wzorem poprzednich miesięcy, w pierwsze piątki miesiąca, tj. **7.06, 5.07 i 2.08**, po mszach św. wieczornych adorację przed Najświętszym Sakramentem poprowadzili również członkowie naszego POAK.

W dniach **14-15.06** odbyła się Ogólnopolska Pielgrzymka Akcji Katolickiej na Jasną Górę pod hasłem: „Być solą ziemi” - Akcja Katolicka w służbie apostołstwu. Uczestniczyło w niej kilka osób z naszej parafii (*relacja w „Powołaniu”*). Pierwszego dnia odbyła się konferencja, podczas której wygłoszone zostały dwa referaty, a o godz. 21.00 w kaplicy Matki Boskiej odbył się Apel Jasnogórski i nocne czuwanie. Drugiego dnia

na Szczycie Jasnogórskim została odprawiona uroczysta Msza Św.

W niedzielę **30.06**, przed Sumą różaniec poprowadzili członkowie Akcji Katolickiej.



**11.08** odbył się dziewiąty Katolicki Dobroczynny Festyn Bezalkoholowy pod nazwą Niedziela z Jezusem, zorganizowany w Iwoniczu Zdroju przez Akcję Katolicką archidiecezji krośnieńskiej. Podczas festynu przeprowadzona została zbiórka pieniędzy dla młodzieży chorej na nowotwory. Również dochód ze sprzedaży ciasta, bigosu i kiełbasy z grilla, przygotowanych przez członków Akcji Katolickiej, został przekazany na ten cel. Przed festynem została odprawiona Msza Św. w tamtejszym kościele, po której to uczestnicy, maszerując w pochodzie w asyście Orkiestry Dętej, udali się na miejsce festynu do Amfiteatru - nowego obiektu Gminnego Ośrodka Kultury w Iwoniczu Zdroju. Festyn rozpoczął się Koronką do Miłosierdzia Bożego. Czas umilały występy zespołów z okolicznych miejscowości, m.in. również nasze miejscowe zespoły: Dziecięcy Zespół Folklorystyczny "Mali Łęczanie" i Zespół Tańca Towarzyskiego "STEP".

*Beata Bojda*

## KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY



Wakacje bardzo szybko dobiegają końca, a wraz z nimi nasza przerwa od spotkań. Kolejny okres działalności zakończyliśmy tradycyjnie ogniskiem, czyli nieco mniej formalnym typem spotkania, które było dobrą okazją do podsumowania minionych miesięcy i poczynienia planów na następne oraz wspólnych rozgrywek sportowych.

Nowy etap dla nas startuje już 26 sierpnia. Jest to data rozpoczęcia ostatniego turnusu w Dubiecku, który potrwa tydzień, a zakończy się 1 września corocznym zlotem. Po raz pierwszy otrzymaliśmy wystarczające środki do wzięcia w nim udziału, co niewątpliwie stanowić będzie idealne zakończenie wakacji z Bogiem. Pobyt w Dubiecku ma nie tylko formę rekolekcji, jest to również czas rozrywki, poznawania nowych osób i pogłębiania przyjaźni między oddziałami, a także rozgrywek sportowych. Czas, w którym każdy problem zniża się do rangi nieistotnego wobec niczym nieskrępowanej możliwości porozmawiania sam na sam z Bogiem, której często w naszym zabieganym świecie brakuje. To kopalnia nowych pomysłów, których staramy się przywozić do naszych oddziałów i wprowadzać w życie jak najwięcej, mimo napotykanym trudności, często w postaci nieporozu-

mień, a może i własnego lenistwa, na co w odpowiedzi ośrodek "Nadzieja" zawsze obdarowuje nas sporą dawką sił i zapału do pracy. Z kolei zlot jest wydarzeniem, w którym (według własnych możliwości) biorą udział wszyscy KSM-owicze. Poczucie wspólnoty i radosny śpiew na cześć Pana - to niewątpliwie jeden z wielu nieodłącznych elementów składających się na spotkania w Dubiecku, na które niecierpliwie oczekujemy.

Wraz z nowym rokiem szkolnym pojawia się możliwość przyjęcia do naszego grona nowych osób. Każdy jest mile widziany, począwszy od gimnazjalistów do starszej młodzieży (mam tu również na myśli osoby, które ukończyły już szkołę średnią, których również nie brakuje w naszym oddziale). Spotkania odbywają się w piątki (z wyłączeniem pierwszych piątków bądź tych, kiedy odbywają się uroczystości fatimskie). Wszystko, co należy przynieść ze sobą to: zapał do systematycznej pracy - nad sobą i nie tylko (byle nie „słomiany”, ale jeśli taki się trafi, to postaramy się, aby długo nie zgasł i zdażył przynieść dobre efekty), głowa pełna pomysłów, gotowość do poświęceń i życzliwość względem drugiego. Bardzo serdecznie zapraszamy - nikogo nie przytrzymujemy na siłę, przynależność jest dobrowolna.

Życzę wszystkim Czytelnikom, aby powrócili do swoich obowiązków wypoczęci po zasłużonym urlopie.

*Sylwia Jaracz*

## Wakacje z Bogiem? Tak! To było możliwe



Dobiegły końca wakacje, czas odpoczynku od szkolnych obowiązków i innych zajęć. Najwięcej wolnego czasu miała młodzież, zaś wakacje dorosłych często były dwutygodniowym urlopem przysługującym w ich miejscach pracy. Każdy, mając chwilę wolnego, poczuł potrzebę oderwania się od zwykłego, monotonnego trybu życia. Lecz czy w czasie tej "wolności", niekiedy, nie zapomnieliśmy o Bogu? Często idziemy ślepo za pokusami tego świata, kierując się tylko własnym dobrem. Problemy te dotyczą nie tylko nas, ludzi młodych, ale osób w każdym wieku.

Pragnę na łamach naszej parafialnej gazety podzielić się z Wami, drodzy Czytelnicy, wspomnieniami z dwóch wydarzeń, w których brałem udział podczas wakacji.

W dniach 10-11 lipca 2013 r. pobliskie Sanktuarium pw. Św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza odwiedziły cudowne relikwie św. Jana Bosco, które od 27 maja do 17 sierpnia br. peregrynowały po Polsce, po ponad 50. miastach naszego kraju, w których pracują salezjanie - duchowni synowie św. ks. Bosco. Relikwie te mają odwiedzić ponad 130 krajów na 5 kontynentach, a wszystko to jest przygotowaniem do wielkich obchodów dwusetnych urodzin świętego, które będziemy wspominać w 2015 roku.

Jan Melchior Bosco właściwie Giovanni Melchiorre Bosco był włoskim duchownym, prezbiterem, założycielem zgromadzenia salezjanów i salezjanek.

Giovanni oraz jego bracia wychowywani byli przez matkę. Jako 9. letni chłopiec miał tajemniczy sen - śnił mu się, że zostanie księdzem. Starał się o przyjęcie do zakonu franciszkańskiego, jednak na skutek dziwnego snu udał się po poradę do znajomego księdza. Ten poradził mu, by został klerikiem. Stało się tak w 1841 r. Bosko za swoją misję uważał pomaganie młodzieży. Założył pierwsze oratorium dla młodzieży (miejsce zabawy, nauki i modlitwy) w 1844 r. Swoją ideologię wychowywania opierał na przyjaźni, zrozumieniu, miłości i religii. Stanowczo przeciwstawiał się karom cielesnym. W 1854 r. Bosko utworzył Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego, a w 1872 - Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych. Zgromadzenia założone przez duchownego zaczęły powstawać w wielu krajach całej Europy. Zmarł 31 stycznia 1888 r. w Turynie. Jan Bosko został beatyfikowany w 1929 r., a kanonizowany 5 lat później.

Relikwiarz świętego różnił się znacznie od tych, do których jesteśmy przyzwyczajeni na co dzień. Był to wazujący pół tony szklany sarkofag z woskową figurą Ks. Bosco, która odzwierciedla jego wygląd zaraz po złożeniu do trumny. W miejscu klatki piersiowej świętego została umieszczona urna z jego dłonią.

22-27 lipca br. w Kalwarii Pałacowskiej odbyło się XXVI Franciszkańskie Spotkanie Młodych, tzw. FSM, w

tym roku spotkanie to nosiło nazwę „Tabor - Przemienieni”. Po otrzymaniu informacji o tym wydarzeniu, jakie organizują oo. franciszkanie, postanowiłem że muszę wziąć w nim udział, mimo że z naszej parafii nie znalazłem innych chętnych.

Po dojechaniu na miejsce ujrzałem tłumy młodych ludzi, których - jak się później okazało - było 1200. Przyjechali z różnych stron Polski, a nawet z zagranicy. O godzinie 18.00 w Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej Kalwaryjskiej odbyła się uroczysta Eucharystia na rozpoczęcie spotkania, zaś później przeniesiono Najświętszy Sakrament do kaplicy św. Rafała, gdzie od tego czasu aż do 27 lipca trwała całodobowa adoracja Pana Jezusa w pięknej 2,5 metrowej monstrancji.

W każdym kolejnym dniu odbywały się Eucharystie, nabożeństwa i konferencje oraz spotkania mające dostarczyć uczestnikom pozytywnych wrażeń, czyli koncerty, projekcje filmów itp.

Eucharystie były prowadzone przez: ks. bpa Grzegorza Rysia z Krakowa, o. Pacyfika Iwaszko, ks. bpa Stanisława Jamrozka, o. Prowincjała Jarosława Zachariasza z OFM Conv. w Krakowie.

W trakcie Eucharystii były poruszane tematy Ewangelizacji w XXI wieku, jak żyć, by nie wstydzić się Jezusa oraz co robić w trudnych chwilach na życiowych zakrętach. We środę, 24 lipca bp. Jamrozek udzielił również sakramentu bierzmowania osobom będącym w Kalwarii na leczeniu odwykowym, które porzuciły stare życie i postanowiły na nowo z Bogiem kroczyć przez świat. Czwartek był dniem, który szczególnie pokazał, jak ważna jest posługa osób duchownych, bo był dniem prymicji neoprezbiterów franciszkańskich oraz odnowieniem ślubów zakonnych siostr nazaretanek, po czym odbyło się indywidualne błogosławieństwo prymicyjne.

Nabożeństwa przebiegały w następujący sposób:

**Poniedziałek.** "U stóp Góry Przemienienia". Wchodząc do kościoła, każdy z uczestników otrzymywał maskę, jako symbol "masek", które sami nosimy. Przygotowano pantomimę obrazującą stan człowieka, który kryje się za różnego rodzaju "maskami": agresji czy radości graniczącej z błazeństwem, przesadnej pewności siebie lub niezależności. Po wygłoszonej konferencji każdy założył wcześniej otrzymaną maskę, za którą mógł bez skrępowania wyznać Panu, co ciąży mu na duszy i poprosić o otwarcie serca. FSM-owicze podchodzili do kapłanów, którzy zdejmowali rekwizyty z twarzy i modlili się nad każdym.

**Wtorek.** W Starym Testamencie miejscem spotkania z Bogiem był namiot, dlatego też Młodzi wchodzili do kościoła przez drzwi przystrojone na wzór wejścia do namiotu. W Piśmie Świętym Starego Testamentu znakiem obecności Bożej był obłok, a kadzidło wykorzystywane w kościele jest dzisiaj jego symbolem. Dlatego też tliło się ono w trakcie nabożeństwa. Kiedy Chrystus umierał na krzyżu, zasłona w świątyni rozdarła się, ukazując Boskie oblicze Jezusa. Dlatego kolejnym rekwizytem wykorzystanym było białe płótno, rozdarte w trakcie nabożeństwa. Do tej pory zasłaniało ono ołtarz, a po tym

**ciąg dalszy na str. 13**



*„Gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: Przyjacielu, przesiądź się wyżej; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiedniaków. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony”.*



Jest uczta. Zaproszono mnóstwo gości. Powoli wszyscy szykują się do zajęcia miejsc przy stole. U szczytu stołu pojawia się Gospodarz. To On jest tu najważniejszy. Na Niego kierują się oczy wszystkich zgromadzonych. To właśnie spojrzenie na Gospodarza nadaje właściwą perspektywę całej uczcie. ON JEST NAJWAŻNIEJSZY. To On mnie zaprosił. To na Niego mam patrzeć.

Jeśli moim Gospodarzem jest Chrystus i jeśli moje życie z Nim traktuję jak udział w uczcie przez Niego zorganizowanej, to nie mam problemu z tym, jakie miejsce przy stole mam zająć. Wiem dobrze, że nie da tu nic porównywanie się ze współbiedniakami. Tylko Bóg zna nasze wnętrza i tylko On może właściwie zdecydować o naszym miejscu przy stole. Nie mają tu znaczenia wygórowane ambicje. Na nic się zdają ukończone kursy, osiągnięte sukcesy. Wobec Gospodarza tracą blask zdobyte dyplomy i ziemskie zaszczyty. Dopiero wobec Bożego majestatu widzę, jak słabym i grzesznym jestem człowiekiem. I widząc to, ani mi w głowie zajmowanie wysokich miejsc przy stole. Dostrzegając własną niegodność i to ostatnie miejsce uważam za zaszczyt - bo to przecież nadal miejsce na Uczcie u Gospodarza.

Pokora to prawda o sobie. Prawda, że wszystko co mamy, otrzymaliśmy od Boga.



# Ewangelia miesiąca

## BOGACZE I ŁAZARZE

Zastanawiające. Bóg nie poprawił za życia doli Łazarza, ani nie ukarał bogacza, dopóki ten żył. Odplata jest po śmierci, dlatego wielu zwodzi pozorna bezkarność losu. Zastanawiamy się też, z jakiego powodu Łazarz zasłużył na przebywanie w komfortowych eschatologicznych warunkach? Przecież nic dobrego nie uczynił, a jedynie znosił odrzucenie, owrzodzenie, pożądanie odpadków ze stołu bogacza, wylizywanie się z ran i pozostawanie przy bramie. Jezus wymienia owych pięć nieszczęść nieprzypadkowo, gdyż również bogacz miał pięciu braci. Pięć to liczba wymowna dla Żydów, ponieważ symbolizuje pełnię Tory, czyli pełnię wierności przykazaniom Boga. Taka zbieżność nie może być pominięta. Łazarz żył pogodzony ze swymi pięcioma nieszczęściami. Torą, czyli wypełnieniem Prawa, przykazań, było dla niego znoszenie udręczenia bez słowa skargi. Natomiast przykazaniem bogacza była rodzina i jej dobrobyt. Nawet z piekła zamartwiał się o ich pośmiertny komfort. Poza tym zawsze wiedział najlepiej, co inni powinni uczynić. Nawet z piekła dyktuje Abrahamowi, co powinien robić. Wyuczone w życiu postawy pozostają po śmierci na wieki. Kto potrafił tylko rządzić i dyktować innym, co mają zrobić, nie za bardzo zmieści się w niebie, gdzie szczęściem jest posłuszeństwo Bogu. Kto zaś za życia nauczył się znosić posłuszenie niedole, posłuszenie zniesie też wieczną rozkosz! Zgodzić się na twardy los i nie oskarżyć o to Boga to potężna zasługa w oczach Wszzechmogącego.

Z drugiej strony nie wspomóc nieszczęśnika, mimo nadmiaru bogactw, przekreśla szanse na zbawienie, choćby się nie popełniło przerażających zbrodni. Bogacz za życia nie popełnił żadnego wyraźnego grzechu. Nie był ani cudzołożnikiem, ani mordercą, ani kłamcą, ani bluźniercą. Po prostu świetnie się bawił i nie dopuszczał do siebie widoku cierpienia. Łazarz ciągle przebywał za bramą. Niektórzy ludzie nie znoszą widoku biedaków, nieszczęśników, okaleczonych, żebraków, a nawet starców. Nie dopuszczamy do siebie tych ludzi, którzy ujawniają w nas uczucia, potrzeby oraz powinności, które zaniedbujemy i ich się wypieramy. Są ludzie, którzy boją się być kochani i dlatego "za bramą" trzymają tych, którzy mogliby w nich ujawnić łaknienie miłości. Są tacy, którzy lękają się widoku kogoś chorego lub okaleczonego, bo chcą się zawsze cieszyć zdrowiem i ono jest ich idolem. Są tacy, którzy wstydzą się swojej matki czy ojca, ponieważ rodzice są zniedołężniali i prości. Przyznać się do nich oznacza dla nich stracić prestiż albo uznać w sobie kogoś, kto też potrzebuje pomocy. Bogacz dopiero w piekle po raz pierwszy prosi o pomoc, ale jest już za późno. Być może Łazarze istnieją dlatego na świecie, by być szansą dla bogaczy, by nie stoczyli się do piekła? Być może Bóg dlatego pozwala na tyle nieszczęść na świecie, abyśmy mogli okazywać serce pełne współczucia i realnego wsparcia.



## ROZWAŻANIE NA ROK WIARY

Rok Wiary, który trwa jeszcze do 24 listopada bieżącego roku, czyli do Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, ma przyczynić się do pobudzenia entuzjazmu wiary; do odnalezienia nowych dróg do Chrystusa; do pogłębienia wiary i umocnienia przyjaźni z Panem Bogiem.

Rok Wiary ma nam pomóc głębiej zro-

zumieć przesłanie Soboru Watykańskiego II, którego myślą przewodnią jest komunizm z Bogiem i między ludźmi.

Benedykt XVI powiedział, że u chrześcijan panuje Analfabetyzm religijny! Wiedza religijna i wiara jest na poziomie klasy 2,3 komunijnej. Zadaniem Roku Wiary jest nowa ewangelizacja chrześcijan. Chrześcijanie, w tym również zdecydowana większość Polaków, nie pogłębia swojej wiedzy religijnej, tym samym - nie rozwija i nie umacnia wiary: nie czyta Pisma św.; książek religijnych, ani prasy katolickiej, nie czyta katolickich stron w internecie - a jest ich wiele. Pamiętajmy: Mało wiedzy od Boga oddala, dużo wiedzy - do Boga zbliża.

Szerzy się kryzys życia duchowego i religijnego. Wzrasta liczba wierzących, których wiara jest spłycona lub zdeformowana i nie wpływa na codzienne życie i wybory. W Polsce mamy pełzające zeświecczenie, które osłabia więzi ze wspólnotą Kościoła. Modne jest dziś twierdzenie: Jestem wierzący, a niepraktykujący.

Panoszy się agresywna laicyzacja, a nawet - jak powiedział Benedykt 16-Chrystofobia. Chrystofobia - to jawna i publiczna nienawiść wobec chrześcijan i chrześcijaństwa; to dyskryminacja, nietolerancja i wandalizm - względem wyznawców Chrystusa i Kościoła.

Chrystofobia - to antychrześcijańskie uprzedzenia i marginalizacja społeczna osób z chrześcijańskimi przekonaniami. Chrystofobia jest także zawarta w postanowieniach konstytucyjnych UE. W preambule konstytucji UE i w najważniejszych postanowieniach unijnych usuwa się podstawowe wartości chrześcijańskie. Bluźnierstwa rzucane na chrześcijan są zgodne z prawem Europejskiej Konwencji Praw Człowieka Unii Europejskiej! Wolno obrażać chrześcijan na wszelkie możliwe sposoby i wszelkimi metodami; ale nigdy: muzułmanów, Żydów, ani homoseksualistów. Byłoby to ścigane za tzw. mowę nienawiści. Widać wyraźnie, że UE. wyrzekła się korzeni chrześcijańskich, że jest antychrześcijańskim - masońskim tworem.

Dlatego Chrześcijanie, katolicy wszystkich krajów łączmy się! w jednym, świętym, powszechnym i apostołskim Kościele. Łączmy się w bronieniu symboli i wartości chrześcijańskich albowiem - w jedności jest siła!

Aż 3/4 osób prześladowanych dziś w Europie i na świecie ze względów religijnych, to chrześcijanie! Co 4-5 minut zabijany jest wyznawca Chrystusa. Antychryści traktują dziś chrześcijan tak, jak trzecia rzesza traktowała Żydów podczas 2 wojny świat. Kościół i chrześcijanie od 2 tys. lat, ciągle żyją w trudnych czasach.

### **Cóż mamy czynić w tej sytuacji - tu i teraz?**

Musimy mężnie wyznawać wiarę i postępować według jej zasad w rodzinach i w życiu społecznym, zgodnie z przyrzeczeniem danym Panu Bogu na ręce biskupa w dniu bierzmowania. Wielu ma wiarę ułomną, wielu nie ma jej wcale, wielu traktuje przykazania i Kościół jak market, wybiera sobie to, co pasuje - resztę wyrzuca i depreczuje. Tworzy sobie prywatną wiarę w jakiegoś bożka martwego, na własny obraz i podobieństwo. Wiara potrzebuje nieustannego zgłębienia, aby wiara - była wiarygodna. Trzeba o nią dbać codziennie, a nie tylko od święta i przy szczególnych okazjach. W prawdy wiary należy wierzyć bez zastrzeżeń, bez żadnego ale. Jeżeli człowiek jest otwarty na Bożą łaskę, to ma głęboką wiarę i lepiej ją rozumie. Wiara jest łaską otrzymaną od Boga na chrzcie św.; jest osobowym spotkaniem z Bogiem w Trójcy Świętej.

Doświadczenia Boga nie można zatrzymać tylko dla siebie. Wiara nigdy nie była i nie jest sprawą prywatną! Wiara wymaga publicznego wyznawania, świadectwa i odpowiedzialności zawsze, wszędzie i wszystkim -bez lęku i bez wstydu. Pan Jezus mówi: Kto Mnie wyzna przed ludźmi, tego i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie ...

Agresywni liberałowie i wojujący ateści -chcą zepchnąć chrześcijan do zakrycia, do ścian swoich domów, do rezerwatów i skansenów; chcą izolować nas od społeczeństwa i pozbawić nas podstawowych praw, chcą wyparcia chrześcijan z życia społecznego. Coraz bardziej ograniczają nam

**08 września 2013**

**XXIII Niedziela**

**Zwykła C**

**Z EWANGELII Łk 14**



***Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem.***



Wybór Jezusa wiąże się z podjęciem pewnego trudu. "Kto nie dźwiga swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem". Nie wystarczą słowne deklaracje, wiara musi mieć konkretny wymiar w naszym działaniu, nawet gdyby wiązało się to z wielkim poświęceniem.

Gale Sayers, jeden z najlepszych piłkarzy amerykańskich, nosił na szyi medal z napisem: "Jestem trzeci". Pod takim też tytułem ukazała się, niezwykle popularna, jego autobiografia. Gale wyjaśnia w niej między innymi, dlaczego te słowa stały się dla niego tak ważne. To zawołanie było mottem jego trenera, Eastona z Uniwersytetu w Kansas. Pewnego razu Gale widząc ten napis na biurku Eastona zapytał go o znaczenie tych słów. Easton odpowiedział: "Bóg jest pierwszy, przyjaciele zajmują drugie miejsce, a ja jestem na trzecim". Od tego dnia Gale uczynił te słowa filozofią swego życia. W swojej autobiografii Gale napisał: "Staram się żyć według słów wypisanych na medalu. Nie zawsze udaje się to, ale noszenie tego napisu chroni mnie przed odejściem zbyt daleko od tej zasady".

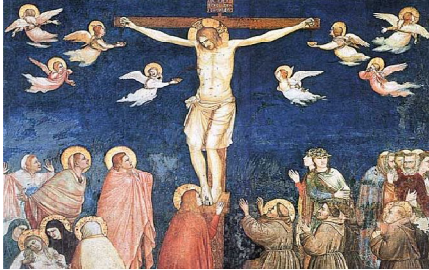
Bóg, którego postawimy na pierwszym miejscu, nie spycha z kręgu miłości naszych najbliższych, lecz pomaga pełniej ich kochać, miłością, która nie błądzi, ponieważ jest oparta na prawdzie absolutnej.

W sumie wezwanie do "nienawiści" jest wezwaniem do jeszcze większej miłości, większej o samego Boga.



## 14 września 2013 Święto Podwyższenia Krzyża Świętego Z EWANGELII J 3

*A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.*



Jakie refleksje budzą się w nas w dzisiejszą uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego, gdy myślimy o tym szczególnym przedmiocie? Nie mamy zwykle najmilszych skojarzeń, gdy zobaczymy gdzieś przypadkiem krzyż oraz Tego, który na nim oddał za każdego z nas swoje życie. Dlaczego tak jest?

Boimy się dziś krzyża - a może raczej wstydzimy. Nie chcemy myśleć o Chrystusie, który z miłości właśnie na drzewie krzyża przelał za nasze grzechy swoją Przenajświętszą Krew. Uciekając od znaku naszego zbawienia nie potrafimy w pełni zrozumieć ani wytłumaczyć cierpienia, którego czasami doświadczamy osobiście. Nie potrafąc lub wręcz nie chcąc myśleć o konsekwencjach przyjęcia na swoje ramiona Chrystusowego krzyża, zapominamy też o tym, że to nie do śmierci, ale do Życia należy ostateczne słowo. I absolutnie każdy i każda z nas może tego doświadczyć.

Dozволь nam, Panie Jezu Chryste, doświadczyć łaski niesienia krzyża cierpienia, choroby, samotności lub niezrozumienia ze strony najbliższych w zjednoczeniu z Tobą. Wspomagaj nas w trudnych chwilach, byśmy potrafili zobaczyć i zrozumieć, że tylko wtedy, gdy bez narzekania dźwigamy jego ciężar, otwiera się przed nami wspaniała perspektywa ZMARTWYCHWSTANIA do pełnego życia w zjednoczeniu z Tobą.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste - zmiłuj się nad nami!

publicznie wyznawanie wiary w Chrystusa.

Musimy wystrzegać się letniości dyskredytującej chrześcijaństwo. Bycie letnim jest największym zagrożeniem dla współczesnego chrześcijaństwa. Rok Wiary ma służyć w budowaniu dojrzałej przyjaźni z Bogiem i z bliźnimi; jest zaproszeniem do większej obecności katolików w życiu społecznym i politycznym, aby wnosić w społeczeństwo Ewangeliczny zacznik; aby uczyć powołania do solidarności ze wszystkimi ludźmi. W Roku Wiary, wyznawcy Chrystusa muszą dokonać głębokiej reformy swego myślenia i postępowania.

**Modlitwa o wiarę z encykliki "Lumen fidei"**

**Matko, wspomóż naszą wiarę!**

**Otwórz nas na słuchanie Słowa,**

**byśmy rozpoznali głos Boga i Jego wezwanie.**

**Obudź w nas pragnienie, by iść za Nim,**

**wychodząc z naszej ziemi i przyjmując Jego obietnicę.**

**Pomóż nam, abysmy pozwolili dotknąć się przez Jego miłość,**

**byśmy mogli dotknąć Go wiarą.**

**Pomóż nam w pełni Mu się zawierzyć, wierzyć w Jego miłość,**

**zwłaszcza w chwilach zgryzoty i krzyża, gdy nasza wiara wezwana jest do dojrzewiania.**

**Zasiewaj w naszej wierze radość Zmartwychwstałego.**

**Przypominaj nam, że ten, kto wierzy, nie jest nigdy sam.**

**Naucz nas patrzeć oczami Jezusa,**

**aby On był światłem na naszej drodze.**

**Niech to światło wiary wzrasta w nas coraz bardziej, aż nadejdzie ten dzień bez zmięczenia, którym jest sam Chrystus, Twój Syn, nasz Pan!**

**Święto Podwyższenia Krzyża Świętego  
Matki Bożej Bolesnej**



### Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

14 września Kościół powszechny obchodzi święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Krzyż jest znakiem zwycięstwa Chrystusa nad szatanem i śmiercią. W Jerozolimie od V wieku oddawano cześć krzyżowi w dniu następującym po rocznicy poświęcenia kościoła Zmartwychwstania, to jest 14 września. Z tego zwyczaju powstało osobne święto, które rozpowszechniło się w całym Kościele.

Geneza święta Podwyższenia Krzyża Świętego sięga starożytności chrześcijańskiej. Po edykcji mediolańskiej cesarza Konstantyna, który uznał chrześcijaństwo za legalną religię i zakończył okres prześladowań, matka cesarza - św. Helena - poleciała około 320 r. wszcząć w Jerozolimie poszukiwania drzewa krzyża, na którym poniósł śmierć Jezus Chrystus. Poszukiwania zostały uwieńczone sukcesem 14 września 320 r. Po tym wydarzeniu, w ciągu 15 lat na Golgocie zbudowano dwie bazyliki: Męczenników (zwaną też Bazyliką Krzyża) oraz Zmartwychwstania. Samo drzewo Krzyża zostało podzielone na mniejsze części, które następnie rozesłano po różnych kościołach na całym świecie. W Polsce relikwie Krzyża Świętego znajdują się m.in. w sanktuarium na Świętym Krzyżu niedaleko Kielc; od nazwy tego miejsca pochodzi też cała nazwa Gór Świętokrzyskich.

**Znak naszego zbawienia**



"Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata" - pisał św. Paweł Apostoł w Liście do Galatów. Dla ludzi wychowanych w duchu wiary chrześcijańskiej słowa te wydają się czymś normalnym. U współczesnych apostołowi musiały wzbudzić lekki szok, połączony być może nawet z niesmakiem. W starożytności bowiem krzyż był znakiem hańby i odrzucenia. Stanowił narzędzie wykonywania kary śmierci na tych, którzy dopuścili się szczególnie odrażających zbrodni. Właśnie taką śmierć przyjął dobrowolnie Chrystus, by nas zbawić.

Śmierć Chrystusa i Okupienie, które przez nią się dokonało, odmieniły losy świata. Sprawily również, że krzyż przestał być znakiem hańby, stał się zaś symbolem zwycięstwa Boga nad grzechem, dobra nad złem.

Dlaczego święto nosi nazwę: Podwyższenie Krzyża Świętego? Podwyższenie to w sensie ścisłym uniesienie do góry, ukazanie. Krzyż jest dla nas tak ważnym znakiem, że powinniśmy mieć go stale przed oczami. Powinien być obecny w naszym życiu wszędzie tam, gdzie przebywamy: nie tylko w naszych domach, ale także na ulicach, w szkołach, urzędach, zakładach pracy... Ale krzyż dla wielu jest znakiem sprzeciwu - stąd często słychać głosy protestu przeciwko jego obecności w miejscach publicznych. Czy jednak Podwyższenie Krzyża można ograniczyć do zwykłego pozawieszania go na ścianach domów i instytucji? Na pewno nie. Logicznym następstwem obecności krzyża tam, gdzie przebywamy, powinno być nasze zachowanie, godne obecności tego wielkiego znaku. Zachowanie wolne od złośliwości, nienawiści, przekleństw, kłamstwa, obmów, plotek czy zwykłego chamstwa... Prawdziwe Podwyższenie Krzyża dokonuje się w naszych sercach poprzez świadomą decyzję wzięcia swego krzyża na każdy dzień i pójścia za Chrystusem.

## Matki Bożej Bolesnej

15 września Kościół powszechny obchodzi wspomnienie obowiązkowe Najświętszej Maryi Panny Bolesnej - dzień po święcie Podwyższenia Krzyża Świętego. Maryja trwała w zjednoczeniu ze swoim Synem aż do krzyża, pod którym stanęła zgodnie z Bożym zamiarem. Głęboko współcierpiała ze swoim Synem i złączyła się macierzyńskim sercem z Jego Ofiarą. Najświętsza Dziewica, ofiarując Jezusa w świątyni i współcierpiąc ze swoim Synem umierającym na krzyżu, w szczególny sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i żarliwą miłość, aby odnowić nadprzyrodzone życie dusz ludzkich. Dlatego stała się naszą Matką w porządku łaski (por. KK).

Niegdyś liturgia Kościoła знаła dwa święta dla uczczenia cierpień Najświętszej Maryi Panny: w piątek przed Niedzielą Palmową - Matki Bożej Bolesnej i 15 września - Siedmiu Bolesci Najświętszej Maryi. Posoborowa reforma kalendarza kościelnego połączyła oba święta, przenosząc wspomnienie Matki Bożej Bolesnej na 15 września.

Treścią tego wspomnienia jest rozważanie cierpienia Maryi, która, zjednoczona z Chrystusem, razem z Nim cierpiała za zbawienie świata, stając się w ten sposób Współodkupicielką. Przy czym Jej cierpienia nie należy redukować jedynie do wydarzeń na Golgocie: już podczas ofiarowania Chrystusa w świątyni starzec Symeon zapowiedział Maryi, że miecz boleści przeniknie Jej duszę (Łk 2, 34-35). To wydarzenie określa się jako pierwszą z siedmiu boleści Maryi. Pozostałymi są: Ucieczka do Egiptu, Zgubienie Jezusa, Spotkanie z Jezusem na Drodze Krzyżowej, Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa, Zdjęcie Jezusa z krzyża i Złożenie Jezusa do grobu.

Jako ciekawostkę można wymienić fakt, że Matce Bożej Bolesnej gorliwie oddają cześć Słowacy. Jest Patronką ich kraju, zaś dzień wspomnienia Matki Bożej Bolesnej (15 września) jest na Słowacji świętem narodowym i dniem wolnym od pracy.

Opr. za: Ks. Andrzej Adamski, *Zwycięski Krzyż i Matka Bolesna*, Copyright by Echo Katolickie 36/2011

## 15 września 2013 XXIV Niedziela Zwykła C Z EWANGELII Łk 15



**Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.**



Tak bardzo, Boże, chciałbym być silny, twardy. Tak bardzo chciałbym umieć radzić sobie z życiem, z innymi ludźmi, z samym sobą.

A tu znowu kłęska. Życiowy mur nie do przebiccia. Kolejny upadek. Grzech. Zresztą ten sam. I znów to samo: żal, zniechęcenie, rezygnacja.

A Ty, Ojcze? Znowu wychodzisz naprzeciw, znowu rozglądasz się po moich bezdrożach, przetrząsasz gęstwiny moich błędów, by znów mnie odnaleźć i nic nie mówiąc znowu wziąć mnie w ramiona. Bez cienia wyrzutu przebaczasz, przytulasz mnie do swego zranionego serca, dajesz ciepło, ukojenie, nowe życie.

Nic to, że dalej jestem słaby i miękki. Gdy jestem przy Twoim sercu, jestem bezpieczny. Nie pozwól mi odejść.

Rozważając tę przypowieść, zechciejmy sycić się miłością Ojca. Wiele razy stykaliśmy się z nią w sakramencie pokuty. Czy jego przeżycie było dla nas źródłem radości? Czy naprawdę patrzymy na ten sakrament jako na spotkanie z miłosiernym Ojcem? Czy raczej jest w nas więcej zgorzkniałej postawy starszego syna, który nie umie pojąć i cieszyć się do końca z miłości Ojca?...

Pamiętajmy jednak, że ta miłość zobowiązuje do bycia jej wiernym. Ona jest potężna, nie wie, co to uraza - ale zna ból bycia lekceważoną. Obyśmy nigdy nie byli przyczyną tego bólu.

**22 września 2013**  
**XXV Niedziela**  
**Zwykła C**  
**Z EWANGELII Łk 16**



**Żaden sługa nie może dwóm panom służyć. (...) Nie możecie służyć Bogu i mamonie.**



To, na co Chrystus zwraca uwagę, to proporcje, jakie istnieją między ludzką dbałością o życie doczesne, a troską o życie wieczne. Bo troszczymy się o życie doczesne w każdym najmniejszym szczególe. Potrafimy się przy tym zabezpieczyć na każdą ewentualność. Zakładamy lokaty, ubezpieczamy się, nawiązujemy odpowiednie znajomości. Wiemy z kim warto się przyjaźnić, a z kim nie. Uprawiamy jogging, fitness i inne ćwiczenia, dbając o kondycję fizyczną, która i tak przemija. Jednocześnie zaniedbujemy codzienną modlitwę, przystępowanie do sakramentów, życie duchowe, które ma nam zapewnić kondycję duszy. W nie inwestujemy, uważamy za nieistotne.

Nie staramy się wcale o gromadzenie dobrych uczynków, o życie w łasce, wierze i miłości, w tym wszystkim, co zaprowadzi nas przed Oblicze Boga i pozwoli pozostać tam na wiecznej adoracji.

Życie tu na ziemi trwa zwykle kilkadziesiąt lat, a dbamy o nie tak, jakby miało trwać wiecznie. Życie w Królestwie Niebieskim ma trwać wiecznie, a często wcale nie zaprzętałyśmy sobie nim głowy. Cóż za dziwna logika nami kieruje!

Może nadszedł wreszcie czas, by zatroszczyć się o to, co naprawdę ważne i co naprawdę wieczne - o życie w Królestwie Niebieskim. Jeśli włożymy w to tyle wysiłku, ile wkładamy w zapewnienie sobie godziwego życia na ziemi, to na owoce nie trzeba będzie długo czekać.

# Nasza rzeczywistość

W akcyjny okres sprzyja wypoczynkowi oraz rozlewniawia wiele osób. Nie wszyscy jednak mogą upajać się

dobrą pogodą czy pięknymi widokami. Wiele osób nie stać, mimo posiadania pracy, na skorzystanie z różnego rodzaju form wypoczynku, a wolne od pracy chwile poświęca na dorabianie do utrzymania swoich rodzin. Jest to przykre i upokarzające, lecz niestety prawdziwe. W dalszym ciągu jesteśmy Europejczykami drugiej kategorii. Świadczy o tym chociażby to, iż zarabiamy 3-krotnie mniej od pracownika Niemiec czy Anglii. Dla wielu przez brak pracy wakacje trwają "na okrągło" i co najgorsze, przy obecnym obozie rządzącym trudno oczekiwać poprawy w tym zakresie.

Poza pracą i odpoczynkiem istnieją również inne sfery życia, takie jak kultura, sport, rekreacja, w których realizuje się wiele osób z różnych środowisk. Przedstawiciele naszych wiejskich organizacji, a przede wszystkim Stowarzyszenie "Jedność" organizują i uczestniczą w wielu imprezach i uroczystościach na terenie gminy, powiatu, województwa, a także poza granicami kraju. Należy ich za to pochwalić i w miarę możliwości w różnych formach wesprzeć. Zyski, jakie czerpiemy z ich działalności, budzą uznanie w oczach zarówno fachowców (o czym świadczą wyróżnienia i nagrody), ale także zwykłych ludzi podziwiających ich twórczość. Dobrze układająca się współpraca pomiędzy ludźmi kierującymi różnego rodzaju działalnością przynosi nie tylko sukcesy z niej wynikające, ale także buduje dobry i przyjazny klimat w środowisku, co przekłada się z kolei na dobre samopoczucie z faktu życia w danej społeczności. Niezbędna jest również współpraca na linii władza samorządowa - organizacje społeczne, parafialne itp. Wspólnie można osiągnąć o wiele więcej, i o tym trzeba pamiętać.

Cieszę się bardzo, że ksiądz proboszcz naszej Parafii mocno interesuje się problemami naszej wioski, włączając się w ich rozwiązywanie. Nie unika rozmów, spotkań z różnymi ludźmi i instytucjami w celu poprawy wizerunku naszej miejscowości, zawsze wykazuje się dyspozycyjnością i służy radą. Powołana przez niego grupa osób do zdiagnozowania stanu obiektu kościoła oraz jego otoczenia spotyka się i analizuje potrzeby i możliwości, ustalając priorytety i sposoby realizacji zadań, jakie się pojawiają. Dobra współpraca i zaangażowanie przyniosły efekt w postaci realizacji prac przy kościele i plebanii, przy budowie chodnika, montażu przepustu i mostka, obcięciu skarpy i wyrównaniu terenu. Prace te wykonała grupa remontowa z Rejonu Dróg przy Starostwie Powiatowym. Planujemy drobne prace poprawiające infrastrukturę i polepszające funkcjonowanie naszej społeczności. Priorytetem jest wybudowanie chodnika od plebanii w kierunku szkoły do sklepu. Mam nadzieję, że wspólnymi siłami uda się to wykonać. W znacznym stopniu poprawi to bezpieczeństwo poruszania się ludzi, a w szczególności dzieci.

Również bardzo ważną sprawą jest teren "kółka rolniczego". Konieczne jest podjęcie decyzji w tej sprawie, która przyniesie możliwie jak największą korzyść dla mieszkańców. Osobiście uważam, że należy w pierwszej kolejności osuszyć teren i nawieść tłucznią w celu utwardzenia i wyrównania. Poza tym teren koło szkoły od wielu lat prosi o zajęcie się nim. Jest to wzytówka wioski i trudno zrozumieć, że w dalszym ciągu nie można się doczekać jego uporządkowania. Kończąca się kadencja w samorządach powinna przynieść pozytywny efekt i również ta sprawa będzie zrealizowana. Słowa uznania należą się działaczom Uczniowskiego Klubu Sportowego za oddanie i zaangażowanie w działalność sportową młodzieży, za osiągnięte sukcesy (a są niemałe) oraz za prowadzone prace przy budowie kortu tenisowego. Dzieje się to wszystko w ciszy i spokoju, ale czas o tym powiedzieć i przedstawić do publicznej wiadomości.

Jak już nieraz pisałem, wszystkie organizacje, a jest ich wiele, zasłu-

gują na uznanie. Przy małych środkach finansowych zarówno LKS "Zorza" dobrze sobie radzi i osiąga sukcesy, jak i Ochotnicza Straż Pożarna jest zwarta i gotowa na wszelkie wyzwania. Nie brakuje tym ludziom odwagi, poświęcenia i zaangażowania w swoją misję.

O Kole Gospodyń Wiejskich w Łękach Dukielskich słyszeli i ciągle słyszą wszędzie. Trudno tutaj wyliczać ich inicjatywy i osiągnięte sukcesy. Panie dają z siebie to, co najlepsze, są na każde wyzwanie i zawsze można na nich polegać.

Jak widać przed nami wiele wyzwań. Ja ze swojej strony deklaruję zaangażowanie i pomoc wszystkim, którym leży na sercu dobro wspólne, cze- gokolwiek by ono miało dotyczyć. Jestem przekonany, że również koledzy samorządowcy myślą podobnie i wspólnie, mimo wszelkich przeciwności, będziemy w stanie sprostać stojącym przed nami wyzwaniom. Z pozdrowieniem.

Andrzej Krężałek

### **Wakacje z Bogiem? Tak! To było możliwe. ciąg dalszy ze str.7**

geście naszym oczom ukazał się Paschał, symbolizujący obecność Bożą.

"Nabożeństwo Spotkania" poprowadził o. Pacyfik Iwaszko, który na co dzień posługuje w Sekretariacie Ewangelizacji Prowincji Matki Bożej Anielskiej w Krakowie, gdzie prowadzi rekolekcje, naucza oraz odprawia mszę św. z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie. Wtedy również uczestnicy FSM-u uczestniczyli w modlitwie o uzdrowienie.

Środa - Nabożeństwo Przemienienia, które wprowadzało Młodych do sakramentu pojednania, poprowadził o. Marcin Drag. Przekraczając próg kościoła każdy otrzymywał bilet, na którym widniała odcisnięta dłoń - symbol dłoni Jezusa - a na niej imię uczestnika. Imię każdego z nas jest wyryte na Jego świętych dłoniach, okaleczonych gwoźdźmi, które przygarniają wszystkich utrudzonych i obciążonych. Kiedy Jezus chodził po ziemi już wtedy modlił się o świętość każdego z nas. Podczas nabożeństwa kapłan poświęcił wodę, którą następnie wszyscy zgromadzeni zostali pokropieni. Na twarzach Młodych ludzi pojawiały się uśmiechy, a karteczki z imionami złożono na ołtarzu przy Najświętszym Sakramencie.

Czwartek - namiot jest symbolem życia doczesnego, a o jego wartości świadczy to, co mamy w sercach. Jeżeli zajmiesz się mną, to ja zajmę się twoimi dziurami - ilekroć będziesz doświadczać cierpienia, zastanów się, czy zająłeś się Jezusem, czy nie odstawiłeś Go na bok. Maryja sama była „namiotem”, kiedy zachowywała Słowo Jezusa w swoim sercu, mimo że go nie rozumiała, to trwała. Potrzebujemy matki takiej jak Maryja, która pomoże nam przejść tę drogę. Na pamiątkę tego nabożeństwa każdy otrzymał cudowny medalik M. B. Niepokalanej.

Piątek - "Nabożeństwo Rozesłania" skłaniało do refleksji nad tym, co cały tydzień wniósł w nasze życie. Wszyscy uczestnicy na otrzymanych przy wejściu kartkach mieli napisać postanowienie, z jakim przyjechali na FSM oraz to, z jakim wracają.

Kolejnymi punktami programu były konferencje, m.in. ks. bpa Grzegorza Rysia, Ks. Jacka Wiosny Stryczka, Marka Nowickiego, Ks. Tomasza Jegierskiego - reżysera filmu "Cristiada", Tomasza Zubilewicz - prezentera pogody i Przemysława Babiara znanego z "Wydarzeń Sportowych" w TVP.

Tak w wielkim skrócie wyglądało Franciszkańskie Spotkanie Młodych 2013, nie sposób wszystkiego opisać i nawet opowiedzieć. Bardzo chciałbym, aby za rok w stronę Kalwarii udało się wiele więcej osób z naszej parafii, jest to tydzień, w którym zapomina się o wszystkim, co nas martwi na co dzień, zostaje tylko Bóg...

Mateusz Więcek

**29 września 2013**

**XXVI Niedziela**

**Zwykła C**

**Z EWANGELII Łk 16**



**„Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedołą; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz”.**



Dlaczego bogacz, będąc zagrożony w piekle, najbardziej cierpiał ból w języku? Prosił bowiem Abrahama o to, by Łazarz koniuszkiem palca złagodził właśnie język! Dlaczego język był najdotkliwiej ukarany?

Bogacz cierpiał w języku, ponieważ nigdy nie powiedział żadnego słowa do Łazarza. Bieda Łazarza niekoniecznie była nędzą fizyczną, zdaje się, że chodzi o inne ubóstwo. Wokół nas jest wiele "biednych" ludzi, którzy nie przymierają głodem. Są biedni, gdyż są zranieni w sumieniu, pełni wrzodów jęczących się wspomnień. Łazarz nie ukrywał swych ran, zdaje się, że jest to zobrazowanie sytuacji, jaka zachodzi w konfesjonale. Zabrzmi to może wulgarnie, ale gdy siedzę w konfesjonale, mam wrażenie, że jestem jak pies w budzie, ale nie po to, by każdy tę budkę omijał, lecz by każdy do niej śpieszył.

Wielu komentatorów zwracało uwagę na znamienne różnice między dwoma bohaterami przypowieści: tylko jeden z nich nosi imię, drugi jest anonimowy. Pośród ludzi to zawsze ludzie bogaci, celebryci są powszechnie znani, natomiast ubodzy pozostają bezimienni. Dlaczego więc w tej przypowieści jest odwrotnie?

Bóg zna po imieniu najsłabszych i nie chce znać tych, którzy są pyszni z jakiegokolwiek powodu.



**Apostołowie prosili Pana:**  
**"Przymnóż nam wiary".**



Czy jest nam potrzebna wiara? Bardzo, bez niej istnienie jest nie do wytrzymania. Ludzie wierzą w cokolwiek, ale apostołowie prosili o wiary w moc oddziaływania Jezusa na ich życie.

"Kiedy człowiek przestaje wierzyć w Boga, może uwierzyć we wszystko" (G.K. Chesterton). Gdy usuwa się krzyże, w ich miejsce ludzie wieszają amulety. W czasach współczesnych, nawet osoby, od których zależą losy państw, dają dowody wiary w najbardziej absurdalne rzeczy.

Jeśli bez wiary nie potrafimy żyć, to przynajmniej poważnie zastanówmy się, w co i komu wierzymy.

Wiara jest powierzonym nam depozytem. Zobowiązuje nas do widzenia rzeczy tak, jak je widzi Jezus (Rene Voillaume). Nie dał nam jej po to, byśmy wyrwali drzewa i rzucali nimi w morze, albo sprowadzali z kosmosu kolejne ekipy transformers, wierzyli w zielone ludki z detektorami ruchu, wpatrywali się w kryształy czy też ustawiali meble w domu zgodnie z regułami feng shui, ale po to, byśmy w nic nie wątpili, cokolwiek On nam powie. Nie da się wierzyć jednocześnie Jemu i we wszystko inne. Wiara Jezusowi i w Jezusa powinna wystarczać, by się już niczego nie lękać. Karol de Foucauld właśnie tak to ujął, gdy mówił o wierze: "jedną rzecz zawdzięczamy Panu, że możemy już się nigdy niczego nie bać".

## 7 października. Matki Bożej Różańcowej

# ZYWY RÓŻANIEC

*"Modlitwa różańcowa jest modlitwą człowieka za człowieka; jest modlitwą ludzkiej solidarności, modlitwą wspólną odkupionych, która odbija w sobie ducha i intencje pierwszej z odkupionych, Maryi, Matki i obrazu Kościoła; jest modlitwą za wszystkich ludzi świata i historii, żywych i umarłych, powołanych do tworzenia wraz z nami Ciała Chrystusa i do stania się wraz z Nim współdziedzicami chwały Ojca". (Jan Paweł II)*

Słowo różaniec rozumieć należy w dwojaki sposób: po pierwsze oznacza sposób modlitwy, po drugie zaś jest to "narzędzie" do odmawiania tejże modlitwy. Oczywiście różaniec, jaki znamy w formie obecnej, nie był taki na początku, ale przechodził pewne zmiany i kształtował się przez wieki, przechodząc przez różne etapy. Sam zwyczaj odmawiania różańca nie jest bynajmniej "wynalazkiem" chrześcijan, lecz sięga czasów przed narodzeniem Chrystusa. W Indiach stosowali go wyznawcy Wisznu i Siwy, używając sznurków z nanizanymi perełkami owocu aksza i składających się z 32, 64, 84 bądź 108 paciorków. Podobne różańce mieli i mają do dzisiejszych czasów także wyznawcy Buddy. Różańca używali też Mahometanie w Syrii i Afryce Północnej.

Odmawianie cyklicznych modlitw zapoczątkowali pierwsi pustelnicy, którzy wyznaczali sobie do codziennego odmawiania nawet kilkaset "Ojcze nasz". Opowieść o pustelniku Pawle z Teb (III w.) mówi, że każdego dnia starał się odmawiać trzysta razy "Ojcze nasz", zaś do liczenia modlitw używał trzystu kamyczków, które kładł sobie na kolana i stopniowo zrzucał. Z biegiem czasu dla ułatwienia zaczęto posługiwać się sznurkami z węzłami lub sznurkami z nanizanymi na nich pętelkami czy kawałkami drewna. Około IX wieku zaczęto odmawiać jako część modlitwy różańcowej zaczerpnięte z Ewangelii pozdrowienie anielskie "Zdrowaś Mario". Najstarszy z zachowanych różańców pochodzi dopiero z XIII wieku. Sznur przedstawia 158 nanizanych na nim paciorków.

Rozkwit modlitwy różańcowej przypada na okres średniowiecza, które jak powszechnie wiadomo odznaczało się niezwykłym nabożeństwem do Matki Bożej. W tym czasie na wzór Psalterza pojawił się zwyczaj odmawiania 150 razy "Zdrowaś Mario". Około XII w. ustaliła się forma przeplatania modlitwy "Zdrowaś Maryjo" z "Ojcze nasz". Słowa "Święta Mario, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej" zostały dodane czasie jednej z epidemii dżumy, dziesiątkującej średniowieczną Europę.

Pochodzenie nazwy "różaniec" nie jest jednoznaczne. Niektórzy upatrują w niej nawiązania do symboliki róży, która uważana była za symbol Matki Bożej. Być może wpływ miał tu istniejący w średniowieczu zwyczaj przyozdabiania głowy wieńcem z kwiatów. Wieniec ten w niektórych językach nazywany był "różańcem".

Około XV w. powstały tajemnice różańca, odtąd odmawianie różańca połączono z rozważaniem życia Jezusa i Maryi. Różaniec więc stanowi modlitwę dwuwarstwową: technika modlitewna polegająca na powtarzaniu paciery jest przygotowaniem serca i umysłu do rozważania najważniejszych wydarzeń z życia Chrystusa i Jego Matki. Wyodrębniono 15 tajemnic, zaś Jan Paweł II w 2002 r. w liście apostołskim "O Różańcu Świętym" wprowadził nowe tajemnice, które nazwał tajemnicami światła. W ten sposób na przestrzeni wieków ukształtowała się taka postać różańca, jaką znamy dzisiaj.

W roku 1826 Lionie założone zostało przez Paulinę Jaricot Stowarzyszenie Żywego Różańca. Zaczęła ona organizować piętnastoosobowe grupy, nazwane później "żywymi różami". Każda z osób tworzących piętnastkę zobowiązywała się do odmawiania jednej tajemnicy, czyli wszyscy razem odmawiają codziennie cały różaniec. W wszystkich członków róży dotyczy taka sama zasługa, jakby odmówili cały różaniec.

Dzisiaj Żywy Różaniec istnieje bez mała w każdej parafii. Jego działanie w Polsce kształtowane jest przez Ceremoniał Żywego Różańca, opracowany przez ojca Szymona Niezgodę OP w roku 1977 dla uczczenia stulecia objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, zatwierdzony przez Prymasa Polski, Stefana kardynała Wyszyńskiego.



## ŻYWY RÓŻANIEC - CEREMONIAŁ (FRAGMENTY)

### I ŻYWY RÓŻANIEC OZNACZA:

1) Życie według Ewangelii, która jest fundamentem i źródłem życia chrześcijańskiego. Różaniec jest modlitwą ewangeliczną, ponieważ zawiera Modlitwę Pańską i Pozdrowienie Anielskie oraz ewangeliczne Tajemnice naszego odkupienia. Z tego powodu Różaniec nazywamy streszczeniem lub zbiorem najważniejszych prawd Ewangelii.

2) Życie wiarą, nadzieją i miłością, należeć bowiem do Żywego Różańca znaczy - wierzyć w istnienie Boga i wierzyć Bogu, który przemawia, ufać Bogu i w Jego dzieło zbawienia oraz kochać Boga, a w Bogu i dla Boga ludzi.

3) Żywy Różaniec składa się z ŻYWYCH RÓŻ. Każda Róża posiada dwadzieścia osób, z których każda odmawia codziennie jeden dziesiątek różańca czyli jedną tajemnicę, połączoną z rozważaniem. W ten sposób odmawiany jest w Róży codziennie cały Różaniec - dwadzieścia tajemnic. Jest to jakby wieniec różany składany u stóp Królowej.

### II PRZYJMOWANIE DO ŻYWEGO RÓŻAŃCA

1) Przyjmowanie do Żywego Różańca dokonuje się w kościele, najlepiej przy ołtarzu Matki Bożej, po Mszy św. lub nabożeństwie.

2) Na czele Róży stoi zelator lub zelatorka oraz ich zastępcy. Zelatorów mogą wybierać sami członkowie Żywego Różańca przy współdziałaniu kapłana. Każda Róża obiera sobie Patrona, od którego bierze nazwę.

### III MIESIĘCZNA ZMIANA TAJEMNIC RÓŻAŃCOWYCH

Raz w miesiącu członkowie Żywego Różańca dokonują zmiany tajemnic różańcowych. Istnieje podwójny system zmiany tajemnic, mianowicie przez losowanie lub przez ciągłą kolejność tajemnic.

Zmiana tajemnic w kościele następuje po Mszy św. lub po wieczornym nabożeństwie. Zawsze przewodniczy jej kapłan, który w kilku słowach zachęca do życia chrześcijańskiego, podaje miesięczną intencję, błogosławi tajemnice przyniesione przez zelatora do ołtarza, wymienia nazwiska zmarłych w ostatnim miesiącu członków Żywego Różańca, odmawia jeden dziesiątek Różańca i kończy nabożeństwo pieśnią maryjną.

### IV OBOWIĄZKI W ŻYWYM RÓŻAŃCU

\*Zasadniczym obowiązkiem jest zapisanie imienia w Księdze i odmawianie codziennie jednego dziesiątka różańca.

\*Udział w miesięcznej zmianie tajemnic różańcowych.

\*Częste przystępowanie do Sakramentów świętych oraz udział w procesjach maryjnych.

\*Rozszerzanie czci Maryi przykładem życia i działalnością apostołską.

\*Odważne stawanie w obronie wiary i Kościoła na wzór św. Dominika.

\*Udział w pogrzebie zmarłego członka Żywego Różańca oraz w modłach za spokój jego duszy.

**UWAGA.** Święta Penitencjaria udzieliła członkom Żywego Różańca odpustu zupełnego, pod zwykłymi warunkami, osiem razy w roku, mianowicie: **W dniu przyjęcia do Żywego Różańca, Narodzenia Pana Jezusa, Zmartwychwstania Pańskiego, Zwiastowania Najśw. Maryi Pannie, Wniebowzięcia Matki Bożej, Królowej Różańca św., Niepokalanego Poczęcia Maryi, Ofiarowania Pańskiego.**

„Modlitwa tak łatwa a równocześnie tak bogata, naprawdę zasługuje, by wspólnota chrześcijańska ponownie ją odkryła. Oby ten mój apel nie popadł w zapomnienie niewysłuchany!”. (Jan Paweł II)

opr. W. Fornal

13 października 2013

XXVIII Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 17



**Jezus zaś rzekł: "Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziesięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec". Do niego zaś rzekł: "Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła".**



Żaden cud nie jest tak istotny w oczach Boga jak nasze oddanie się Bogu w wierze, wypełnione bezgranicznym zaufaniem. Wielkość i godność człowieka wierzącego polega właśnie na zdolności do doświadczenia Boga, któremu się oddaje i którego się przyjmuje. Przyjmuje, ponieważ Bóg też w nas wierzy, o czym pisze Paweł: "On wiary dochojuje, bo nie może się zaprzeć samego siebie". Wierzę, czyli ufam, że Bóg mi ufa!

Zwątpienie w miłość i dobroć Boga prowadzi nieuchronnie do niszczenia innych złymi opiniami.

Jak bardzo nasz świat stał się trędowaty przez miliony pomówień, oskarżeń, obmów, fałszywych opinii, zniesławień, zarzutów, które każdego dnia rozbrzmiewają w domach, na ulicach, na forach internetowych, w wiadomościach wykrzykiwanych z ekranów! W oczach Boga zwykła obmowa czy oszczerstwo jest czymś ohydniejszym niż widok ropiejącej i gnijącej rany na trędowatym ciele. Główne dzieło Chrystusa to przecież usprawiedliwienie, które stoi w zwycięskiej opozycji do głównego dzieła szatana, czyli oskarżania. Za każdym więc razem, gdy mamy pokusę obmówić kogokolwiek, albo nawet oskarżyć, dobrze się zastanówmy, po której stronie wtedy staniemy: Chrystusa czy szatana?

**20 października 2013**  
**XXIX Niedziela**  
**Zwykła C**  
**Z EWANGELII Łk 18**



**A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę.**



Modlitwa działa potężniej niż najlepsza rozmowa z najlepszym przyjacielem. Zaczyna się zawsze od świadomości obecności Boga. Świadomość ta trwa całodobowo i jest głębsza niż czas. Ciągłe odczuwam całym sobą Jego bliskość i gotowość do wysłuchania mnie.

Dzisiaj Jezus przytacza przypowieść dotyczącą sytuacji, w których natrafiamy na przerastające nas przeciwności. Setki razy przekonywałem się o tym, i zapewne nie tylko ja, jak modlitwa wpływała na tych, za których się modliłem, i jak jej brak powodował upadek innych.

Choć trzeba samotności, by się modlić, to jednak właśnie modlitwa jest najskuteczniejszym wsparciem dla bliźnich. Doprawdy niewiele jest przyczyn, które tak wyraźnie przymnażają wiary, jak ta wyjątkowa, kiedy dostrzegamy skutki naszej modlitwy przeobrażającej klęskę w zwycięstwo.

Jezus mówi, że nawet sędzia ateista i egoista uległby komuś, kto przyprawiałby go swoim naprzykrzaniem się o sińce pod oczami. Tym bardziej Bóg nie będzie zwlekał z pomocą tym, którzy dniem i nocą do Niego wołają. Bez trudu wyczuwamy intencję Jezusa: bardzo zależy Mu na tym, by nas przekonać o sensowności proszenia Boga, aby pokonał to wszystko, co sprzeciwia się naszemu życiu.

**01.06.2013.**

W tym roku młodzi przybyli nad Pola Lednickie pod hasłem "W imię Ojca". Łyżeczka z napisem "Karmisz nad do syta" dla uczestników, stuły i medale dla Księży oraz pamiątkowe chusteczki dla Sióstr Zakonnych - to Symbole XVII Spotkania Młodych Lednica.



**Codziennosc Kościoła  
w Polsce i świecie**



**Warszawa, 01.06.2013.** W niedzielę, 2 czerwca 2013 r. na Polach Wilanowskich przy Centrum Opatrzności Bożej odbyło się po raz szósty Święto Dziękczynienia.

**Kraków, 05.06.2013.** W środę nad ranem zmarł w Krakowie kard. Stanisław Nagy, bliski współpracownik Jana Pawła II. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Sanktuarium bł. Jana Pawła II w Krakowie 11 czerwca.

**Warszawa, 07.06.2013.** Ministerstwo Edukacji Narodowej ostatecznie odrzuciło propozycję, by jednym z przedmiotów, które można zdawać na maturze, była religia. MEN uzasadniał swoją decyzję brakiem nadzoru nad programem nauczania religii.

**Francja, 08.06.2013.** We Francji zdemolowano wnętrze kolejnej katedry. Tym razem w Nantes. Zniszczono prezbiterium i najstarszy ołtarz. Dzień wcześniej zdemolowano katedrę w Limoges w środkowej Francji.

**Watykan, 10.06.2013.** Na specjalnej audiencji Papież przyjął ambasadorkę Hannę Suchocką, która zakończyła swą misję, a nowym ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej został Piotr Nowina-Konopka.

**Polska, 15.06.2013.** Częstochowski biskup pomocniczy Jan Wątroba został następcą bp. Kazimierza Górnego w diecezji rzeszowskiej.

**Jasna Góra, 15.06.2013.** Z modlitwą o odnowienie zapału apostołskiego, poszanowanie niedzieli, odpowiedzialne rodzicielstwo i obecność wartości ewangelicznych w życiu społecznym i w polityce, przybyła na Jasną Górę Pielgrzymka Akcji Katolickiej.

**Wrocław, 16.06.2013.** Nowym metropolitą wrocławskim został dotychczasowy biskup pomocniczy katowicki Józef Kupny. Zastąpił on abp. Mariana Gołębińskiego w związku z ukończeniem przez niego 75. roku życia.

**Kościół, 20.06.2013.** Kościół katolicki nigdy nie zaakceptuje związków homoseksualnych - oświadczył kard. Raymond Burke, prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej. Przypomniawszy, że nauczanie Kościoła w tej kwestii jest jasne. W 2003 r. nota Kongregacji Nauki Wiary, podpisana przez ówczesnego prefekta dykasterii kard. Josepha Ratzingera, jednoznacznie potępiła jakąkolwiek formę legalizację związków jedнопłciowych. Przypomniawszy, że Jan Paweł II zachęcał, aby w takich sytuacjach stosować prawo do nieposłuszeństwa obywatelskiego.

**Polska, 20.06.2013.** Około 50 tys. dzieci wyjechało w tym roku na wakacje z Caritas. Środki na organizację wypoczynku pochodzą przede wszystkim z "Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom" - poinformował dyrektor Caritas Polska:

**Wieliczka, 23.06.2013.** Podczas 362. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, biskupi zdecydowali między innymi o przyjęciu nowej wersji czwartego przykazania kościelnego. Brzmi ona: "Zachowywać nakazane posty i wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymać się od udziału w zabawach".

Biskupi debatowali również o zagadnieniach związanych ze szkołą - braku zgody MEN na maturę z religii i próbach narzucania demoralizujących treści związanych z edukacją seksualną.

**Polska, 24.06.2013.** Badania naukowe potwierdzają negatywne skutki genetyczne procedury in vitro. Zaprzeczanie im jest wprowadzaniem opinii publicznej w błąd - podkreślają eksperci z zespołu bioetycznego Episkopatu. Badania naukowe potwierdzają procentowo znaczące występowanie negatywnych zmian u dzieci poczętych metodą zapłodnienia pozaustrojowego.

wego" - czytamy w komunikacie.

**05.07.2013.** W Sekretariacie Episkopatu Polski odbyła się prezentacja pierwszej encykliki papieża Franciszka Lumen Fidei - Światło Wiary. Pierwszego szkicu dokonał emerytowany papież, Franciszek natomiast dodał kilka swoich myśli do tego tekstu.

Encyklika papieża Franciszka w pewnym sensie zamyka tryptyk teologicznych encyklik dotyczących wiary, nadziei i miłości.

**Warszawa, 06.07.2013.** Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyznała Telewizji Trwam miejsce na multipleksie cyfrowym.

**Warszawa, 06.07.2013.** Około 60 tys. osób wzięło udział w rekolekcjach na Stadionie Narodowym w Warszawie. Gościem specjalnym spotkania był ks. John Baptist Bashobora, katolicki charyzmatyczny kapłan z Ugandy.

**07.07.2013.** 19 Światowy Zjazd i Pielgrzymka Kresowian odbyły się na Jasnej Górze. Tegoroczne spotkanie wpisuje się w obchody 70. rocznicy ludobójstwa dokonanego przez OUN i UPA na Kresach. Wydarzenie było okazją do modlitwy o należną pamięć i godny pochówek ofiar kaźni.

**11.07.2013.** XXVI Międzynarodowe Saletyńskie Spotkanie Młodych miało miejsce przez sześć dni w Dębowcu, w bazylice Najświętszej Maryi Panny z La Salette. Zgromadziło ono ponad dwa tysiące sześćset osób z Polski, Czech, Słowacji i Ukrainy. Organizatorami sześciu dni modlitwy, refleksji i radości są misjonarze saletyni.

**11.07.2013.** W Warszawie odbyły się obchody 70. rocznicy zbrodni wołyńskiej. Po Mszy odsłonięto i poświęcono Pomnik Ofiar Zbrodni Wołyńskiej.

**17.07.2013.** Mimo szalejącej epidemii grypy w regionie Tarapacá, ponad 130 tys. pielgrzymów przybyło na tradycyjne uroczystości odpustowe Matki Bożej z Góry Karmel w chilijskiej miejscowości La Tirana.

**24.07.2013.** Arcybiskup Rio de Janeiro Orani João Tempesta przewodniczył 22 lipca Mszy otwarcia 28. Światowego Dnia Młodzieży.

**28.07.2013.** "Drodzy młodzi, jesteśmy umówieni na najbliższy Światowy Dzień Młodzieży w 2016 r. w Krakowie, w Polsce". Te słowa zabrzmiały na plaży Copacabana na zakończenie spotkania w Rio de Janeiro, budząc zrozumiałą entuzjasm obecnych tam Polaków. W Mszy wzięło udział ok. 3 mln wiernych.

**28.07.2013.** Zakończyły się ogólnopolskie Spotkania Środowisk Trzeźwościowych w Licheniu. W wydarzeniu odbywającym się w tamtejszym Sanktuarium Matki Bożej uczestniczyło ponad 30 tys. osób.

**05.08.2013.** Na Jasną Górę wyruszyły dziesiątki pieszych pielgrzymek i kilkadziesiąt tysięcy ludzi. W sumie na czwartkowy odpust Wniebowzięcia NMP przybyło ok. 100 tys. pątników.

**10.08.2013.** Tylko w tym roku na świecie zamordowanych zostało aż 14 katolickich księży.

**10.08.2013.** Caritas Polska rozpoczęła po raz piątą akcję "Tornister pełen uśmiechów". Chodzi o zebranie funduszy na zakup i wyposażenie wyprawek szkolnych dla najbardziej potrzebujących dzieci i młodzieży.

**13.08.2013.** W Kalwarii Pałacowskiej koło Przemyśla trwały obchody Wielkiego Odpustu ku czci Matki Bożej nazywanej Jasną Górą Podkarpacia.

**14.08.2013.** Bóg, Honor i Ojczyzna to siły budujące każde państwo - powiedział abp Henryk Hosier w związku z 93. rocznicą Bitwy Warszawskiej. Ordynariusz warszawsko-praski dodał, że obchody rocznicy "Cudu nad Wisłą" są dla nas nie tylko ważną lekcją historii, ale przede wszystkim szkołą mądrości.

**19.08.2013.** Unia Europejska nie zaakceptowała przygotowanego przez Andorę projektu monet euro, gdyż miało znaleźć się na nich jedno z największych arcydzieł sztuki tego pirenejskiego księstwa, romański wizerunek Chrystusa Pantokratora z kościoła San Martí de la Cortinada.

opr. na podst. serwisu [Opoka.org](http://Opoka.org)

**27 października 2013**

**XXX Niedziela**

**Zwykła C**

**Z EWANGELII Łk 18**



**Faryzeusz stanął i tak się w duszy modlił: "Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdybcy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam". Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: "Boże, miej litość dla mnie, grzesznika".**



Faryzeusz zapewne rzeczywiście pościł i wiernie się modlił, ale jego przekonanie, iż jest wartościowszym wyznawcą niż celnik, przekreśliło szanse na wysłuchanie. Pan jest sędzią, który nie ma względu na osoby. Bardziej jest mu miły skruszony krzywdziciel niż ten, który choć nie ma sobie nic do zarzucenia, wiele zarzuca innym. Faryzeusz robił radosy rachunek sumienia i nie znajdował w sobie żadnej winy. Religijne analizowanie siebie, choć użyteczne dla rozwoju duchowego, gdy staje się dumnym nawykiem stylowej duchowości, może stać się przyczyną wzgardy innymi osobami.

Czy zauważyliśmy, że faryzeusz używa formuły "nie jestem"? Co prawda on nie jest taki jak inni ludzie, ale czy w ogóle jest sobą? To "nie jestem" stoi w wyraźnej opozycji do tego, który mówił o sobie: "Jestem, który jestem". Tożsamość duchowa nie znajduje się na drodze wyszukiwania czyichś błędów, tylko na wyszukiwaniu własnych.

I jeszcze coś. Tak traktujemy innych, jak odnosimy się do Boga.



Tytuł oryginału: "Der Blitz hat eingeschlagen"  
Przekład z niemieckiego na podstawie wystąpień  
p. Glorii Polo: Agnieszka Zuba



## Oredzie Glorii Polo!

### Ezoteryka - Reinkarnacja

Bardziej niż w Niego wierzyłam w Merkurego, Wenus i inne ciała niebieskie. Amulety były dla mnie ważniejsze niż Bóg. Byłam zaślepiona astrologią oraz czytaniem z gwiazd i rozповідаłam wokół, jak to gwiazdy wpływają na moje życie i pozytywnie je kształtują. Astrologia to jedna z rys w naszym duchowym życiu, na które nie zwracamy uwagi. I gdy później zauważamy, jak jesteśmy zaplątani w te sztuczki, będące również demonicznego pochodzenia, wówczas jest już zwykle za późno, by się z tego wyrwać. Zaczęłam wtedy ulegać modnym trendom ducha czasów. Wszystkie nauki - nawet jeśli były wytworem chorych umysłów - były dla mnie bardziej interesujące niż Radosna Nowina Pana. To wszystko było o wiele bardziej na czasie niż Pismo Święte i dwutysiącletnia nauka Kościoła Katolickiego. Toteż zaczęłam wierzyć, że się po prostu umiera i potem zaczyna się żyć na nowo. Reinkarnacja była dla mnie wygodną nauką, wypełniającą moje pozbawione wiary życie. Wdzięczność dla mojego Stworzyciela była czymś obcym. Po prostu nigdy o tym nie myślałam.

Łaska była słowem, które wykreśliłam z mojego słownika - była dla mnie **obcym pojęciem**, którego znaczenia kompletnie zapomniałam i już nie potrzebowałam dla mojego stylu życia. A już zupełnie nie byłam świadoma tego, że Pan zapłacił za mnie wysoką cenę, że i ja zostałam odkupiona ceną Jego Przenajdroższej Krwi. Wszystko to stało mi się jasne podczas egzaminu z Dziesięciu Przykazań - dzięki słowom i pytaniom tego niebiańskiego głosu. Teraz ujrzałam to wszystko całkiem wyraźnie. Ślepotą została jakby zmyta.

Sprawdza mnie i chce wiedzieć, co wiem o Dziesięciu Przykazaniach. I pokazuje mi, że udawałam, że wmawiałam sobie, że czczę Boga; że kocham Pana. Uderza we mnie moimi własnymi słowami. Co to ma znaczyć? Mam być po prostu odesłana do diabła, do piekła?

Gdy pewnego razu przyszła do mego gabinetu miła kobieta, by okadzić moje pomieszczenia swoją mieszanką z ziół, spryskać esencjami na szczęście i

odprawić rytuał odpędzania nieszczęść, powiedziałam do niej: *"Nie wierzę w takie bzdury. Ale niech pani to robi, nigdy nie wiadomo. Jeśli nie zaszkodzi, to tylko wyjdzie na dobre!"* I tak oto wypowiedziała magiczne zaklęcia i rozpyliła swoje eliksiry, by w ten sposób wypełnić pomieszczenia szczęściem i dobrym samopoczuciem. Pozwoliłam, aby ta prymitywna magia i te przeciwstawiające się mojej nauce zabobony więcej miały wpływu na moje życie, niż Pan i Jego Radosna Nowina.

W moim gabinecie ukryłam - w kącie, aby nikt nie widział, aby nie zauważyli moi pacjenci - mięsisty liść rośliny *"aloe vera"*, o której mi opowiedziano, że wypędza złą energię z pomieszczeń. Pomyślcie, na jakie manowce zesłałam! Dowiedzieliście się, jaka pustka zamiast prawdziwej nauki wypełniła moje życie. Jest to hańbą i wstydę się dziś tego. W rzeczywistości takie było moje ówczesne życie! A teraz kontynuuję analizę mojego życia na podstawie Dziesięciu Przykazań Bożych. Przy tym wskazuje całkiem dokładnie na to, jak się zachowywałam wobec mojego bliźniego. Jakże często wołałam do Pana, że Go kocham, zanim się odwróciłam od Niego, mojego Boga. Zanim zaczęłam błądzić po drogach ateizmu i przyjmować fałszywe nauki, często mówiłam Panu: *"Mój Panie i mój Boże, kocham Cię!"*

### Ja i mój bliźni

Tym językiem, którym tak chwaliłam i wychwalałam Pana, tym językiem i tymi samymi ustami krzywdziłam ludzi i przeklinałam ich. Krytykowałam wszystko i wszystkich. Nic mi nie odpowiadało. Wskazywałam palcem na cały świat i obwinałam. Tylko na siebie nie wskazywałam, siebie nie obwinałam! Byłam przecież *"świętą Gloria"*, tą *"dobrą"*, *"kochaną"* i *"piękną"*. I jakże się pyszniłam, gdy mówiłam, że kocham Boga; jednocześnie byłam zazdrosna, nieznosna i ani trochę wdzięczna! Nigdy nie okazywałam moim rodzicom i rodzinie wdzięczności za wszystkie trudy, miłość, wyrzeczenia, które brali na siebie, by umożliwić mi dobre wykształcenie zawodowe, by widzieć, jak awansuję społecznie, by mnie wspierać.

Do tego dochodzi jeszcze to, że skoro tylko ukończyłam studia, skoro tylko wspięłam się po drabinie kariery, wówczas moi rodzice i rodzina nie byli już dla mnie ważni. Nawet ci, którzy wspierali mnie wszystkimi możliwymi środkami, stali się dla mnie kimś mało znaczącym. Tak, doszło nawet do tego, że wstydziłam się swojej matki. Wstydziłam się jej, ponieważ pochodziła z prostej rodziny i żyła w nędznych warunkach.

### Ja i moja rodzina

Po tych wynikach mojego egoistycznego stylu życia ukazano mi jeszcze podczas tego egzaminu z Dziesięciu Przykazań Bożych to, że nie spisałam się również jako żona. Całkowicie nie tak, jak Bóg spodziewa się po chrześcijańskiej małżonce. Jaką byłam żoną? Jaka byłam? Cały dzień tylko narzekałam - już od momentu wstania z łóżka. Mój mąż witał mnie ser-

decznymi słowami: "Dzień dobry!" A ja na to: "To ma być dobry dzień? Wyjrzyj przez okno! Znowu pada!" Umiałam zawsze odparować i skrytykować; byłam w złym humorze. Nikt nie mógł mi dogodzić. Szukałam wszędzie dziury w całym i od razu zaczynałam się z tego powodu denerwować. Nie tylko wobec męża, ale także wobec dzieci zachowywałam się w ten sam nieznośny i niesprawiedliwy sposób.

Podczas tego egzaminu ukazano mi również, że nigdy nie okazywałam szczerzego uczucia miłości czy prawdziwego współczucia dla moich bliźnich, moich braci i sióstr poza rodziną. Pan powiedział mi: "Po prostu nigdy o nich nie myślałaś!" Ujrzałam mnóstwo chorych i samotnych i zaczęłam lamentować: "O Panie, jakże są biedni, opuszczeni, ci chorzy ludzie. Nikt nie troszczy się o nich! Udziel mi tej łaski, bym poszła do nich i odwiedziła ich, pocieszyła i dotrzymała towarzysztwa. Także te liczne dzieci, które nie mają już matki, te małe sieroty, o Panie, jakie cierpienia muszą znośić w swoim młodym wieku."

Im więcej widziałam i im dalej postępował egzamin, tym wyraźniej widziałam przed sobą moje **skamieniałe serce**. Musiałam stwierdzić, iż było dla mnie niczym potwór w moim wcześniejszym stylu bycia. Wszystko było tak jasne i jednoznaczne, że w żaden sposób nie mogłam wybrnąć z opresji, do czego zazwyczaj byłam przyzwyczajona. Mówiąc wprost, krótko i treściwie: Na tym egzaminie z Dziesięciu Przykazań Bożych całkowicie poległam. Nie miałam szansy na zdanie go z tym moim minionym życiem.

To było niewyobrażalnie straszne! W moim minionym życiu żyłam w ogromnym chaosie. Nie było już żadnego porządku, jaki jest nadany stworzeniom. Co z tego, że nikogo nie zamordowałam? Podam Wam jeszcze jeden przykład: Bardzo często dawałam w darze wielu potrzebującym ludziom towary, artykuły spożywcze, ubrania i wiele innych rzeczy. Ale nigdy nie dawałam im tego z bezinteresownej miłości, lecz by mieć poważanie, by pokazać, jaka to ja jestem dobra, by wyrzucić na nich wrażenie, i by wśród ludzi stworzyć sobie dobry wizerunek. A ponieważ byłam bardzo bogata, chciałam pokazać ludziom, jaka to ja jestem dobra i wspaniałomyślna. Powinni strześcić sobie języki z powodu tej mojej wspaniałomyślności, zazdrościć mi i podziwiać. I ponieważ byłam taka bogata, moimi podarunkami i wspaniałomyślnością chciałam sterować ich potrzebami oraz nędzą i czer-

pać jeszcze z tego korzyści. I tak oto mówiłam: "Spójrz, daję ci to i tamto (w zależności od tego, co mi się akurat nawinęło pod rękę albo co mi zbywało), ale za to proszę cię, bądź tak dobra i pójdz zamiast mnie na wywiadówkę do szkoły moich dzieci i zastąp mnie tam, ponieważ ja nie mam niestety czasu, by iść na to zebranie, gdzie zawsze sprawdzana jest obecność."

W ten sposób wprawdzie rozdawałam wokół mnóstwo rzeczy, ale każdy dar związany był z pewnymi warunkami albo żądaniem.

Owinęłam sobie ludzi wokół palca. Manipulowałam nimi i byli ode mnie zależni. Ponadto podobało mi się niezmiernie, gdy widziałam, jak rzesza ludzi podążała za mną i opowiadała za moimi plecami, jaka to ja jestem wspaniałomyślna, dobra i święta. Tak oto stworzyłam sobie w moim otoczeniu imponujący wizerunek. Nikt nie wiedział, że byłam kłamliwa i że nie odpowiadałam rzeczywistości.

Podczas tego mojego egzaminu wszystko wyszło na jaw. Powiedziano mi: "Jedynym Bogiem, którego czciłaś, były pieniądze. Tym swoim bożkiem sama się potępiłaś! Z powodu twojego boga pieniędzy i samych pieniędzy stoczyłaś się do otchłani. I tak oto sama oddalałaś się coraz bardziej od Boga."

Tak było, przez pewien czas mieliśmy dużo pieniędzy, później jednak zbankrutowaliśmy. Utonęliśmy w długach - mieliśmy niewiarygodnie wiele długów. Pieniądze całkowicie się nam skończyły, nie mieliśmy już nic. I gdy wypomniano mi te pieniądze, po prostu krzyknęłam: "O jakich pieniądzach mówisz? Na ziemi zostawiłam przecież masę problemów i długów"... Więcej nie mogłam już powiedzieć. CDN



## Dzienniczek

Ciąg dalszy / 68

**6 II 1937.** Dziś powiedział mi Pan: *Córko moja, mówią mi, że masz dużo prostoty, a więc czemu mi nie mówisz o wszystkim, co cię dotyczy - nawet szczegóły najdrobniejsze. Mów o wszystkim mi, wiedz, że tym sprawisz mi radość wielką.* - Odpowiedziałam: *Przecież Ty wiesz o wszystkim, Panie.* - I odpowiedział mi Jezus: *Tak, ja wiem, ale ty nie tłumacz się tym, że ja wiem, ale z prostotą dziecka mów mi o wszystkim, bo mam skłonięte ucho i serce ku tobie, a mowa twoja jest mi miła.*

Kiedy zaczęłam tę wielką nowennę w trzech intencjach, ujrzałam na ziemi małego robaczka i pomyślałam: skąd on się wziął tu wśród zimy? Wtem usłyszałam w duszy te słowa: *Widzisz, ja myślę i utrzymuję go, a cóż on jest w porównaniu do ciebie? Czemuż zatrwożyła się dusza twoja na chwilę?* Przeprosiłam Pana za ten moment; Jezus chce, abym zawsze była dzieckiem i całą troskę na Niego złożyła, i ślepo poddała się Jego świętej woli; wszystko wzięła na siebie.

**7 II 1937.** Dziś powiedział mi Pan: *Żądam od ciebie ofiary doskonałej i całkowitej - ofiary woli, z tą ofiarą nie może iść w porównanie żadna inna. Sam kieruję życiem twoim i wszystko tak urządzam, abyś mi była ustawiczną ofiarą, i czynić będziesz zawsze wolę moją, a dla dopełnienia tej ofiary łączyć się będziesz ze mną na krzyżu. Wiem, co możesz. Będę ci wiele rzeczy nakazywał wprost od siebie, a możliwość wykonania opóźnię i uzależnię od innych; czego przełożeni nie osiągną, ja dopełnię sam bezpośrednio w duszy twojej, i w naj-*

*tajniejszej głębi duszy twojej będzie ofiara doskonała i całopalna, i to nie na jakiś czas, ale wiedz, córko moja, że ta ofiara trwać będzie aż do śmierci. Ale jest czas, że ja, Pan, spełnię wszelkie życzenia twoje, mam w tobie upodobanie, jak w żywej hostii; niczym się nie przerażaj, ja jestem z tobą.*

Dziś otrzymałam sekretnik<sup>282</sup> od przełożonej, że mi nie wolno być przy umierających, a więc poślę za siebie do konających posłuszeństwo i ono będzie wspierać dusze konające. Taka jest wola Boża, to mi wystarcza, czego nie rozumiem teraz, dowiem się potem.

**7 II 1937.** Dziś goręcej niż kiedykolwiek modliłam się w intencji Ojca Świętego i trzech kapłanów<sup>283</sup>, aby ich Bóg natchnął tym, czego żąda ode mnie, bo od nich zależy urzeczywistnienie tego. O, jak się ucieszyłam, że Ojcu Św. jest lepiej ze zdrowiem. Dziś słyszałam, jak przemawiał do Kongresu Eucharystycznego<sup>284</sup>, i przeniosłam się tam duchem, aby otrzymać błogosławieństwo apostołskie.

**9 II 1937.** Ostatki. W ostatnie te dwa dni karnawału poznałam wielki nawał kar i grzechów. Dał mi Pan poznać w jednym momencie grzechy świata całego w dniu tym popełnione. Zemdlałam z przerażenia i pomimo że znam całą głębię miłosierdzia Bożego, zdziwiłam się, że Bóg pozwala istnieć ludzkości. I dał mi Pan poznać, kto podtrzymuje istnienie tej ludzkości: to są dusze wybrane. Kiedy dopełni się miara wybranych, świat istniał nie będzie.

Przez te dwa dni przyjmowałam Komunię św. wynagradzającą i rzekłam do Pana: Jezu, dziś wszystko ofiaruję za grzeszników, niech ciosy Twej sprawiedliwości uderzają we mnie, a morze miłosierdzia niech ogarnie biednych grzeszników. - I wysłuchał Pan prośby mojej; wiele dusz wróciło do Pana, ale ja konałam pod brzemieniem sprawiedliwości Bożej; czułam, że jestem przedmiotem gniewu Boga najwyższego. Wieczorem cierpienie moje doszło do tak wielkiego opuszczenia wewnętrznego, że jęki wyrwały mi się z piersi mimo woli. Zamknęłam się na klucz w swojej separacie i zaczęłam adorację, czyli godzinę świętą. Wewnętrzne opuszczenie i odczuła sprawiedliwość Boża - to była moja modlitwa; a jęk i ból, który mi się wyrwał z duszy, to zajęło miejsce słodkiej rozmowy z Panem.

Wtem nagle ujrzałam Pana, który przytulił mnie do Serca swego i rzekł mi: *Córko moja, nie płacz, bo łez twoich znieść nie mogę; dam im wszystko, o co prosisz, ale przestań płakać.* I napełniła mnie wielka radość, a duch mój, jak zwykle, zatonął w Nim jako w jedynym skarbie swoim. W tym dniu rozmawiałam więc z Jezusem, ośmielona Jego dobrocią.

A kiedy spoczęłam przy Jego najśłodszym Sercu, powiedziałam Mu: Jezu, tak wiele mam Ci powiedzieć. - I rzekł mi Pan łaskawie: *Mów, córko moja.* I zaczęłam wywodzić bóle serca swego, to jest: że tak

bardzo mi na sercu leży cała ludzkość, że Cię nie wszyscy znają, a ci, co znowuż znają Ciebie, nie kochają Cię tak, jak godzien jesteś miłości; to znowuż widzę, jak Cię strasznie obrażają grzesznicy, to znowuż widzę wielkie uciśnienie i prześladowanie wiernych, szczególnie sług Twoich, to znowuż widzę wiele dusz, które lecą na oślep w straszną przepaść piekielną. Widzisz, Jezu, oto jest ból, który wżera mi się w serce i kości moje, i chociaż mnie darzysz szczególną miłością swoją i zalewasz mi serce potokami radości swoich, to jednak nie przygłusza mi to cierpienie, które Ci wymieniłam, ale raczej żywiej mi przenikają moje biedne serce. O, jak gorąco pragnę, aby się ludzkość cała z ufnością zwróciła do miłosierdzia Twojego, a wtenczas ulży się sercu mojemu, widząc chwałę imienia Twego. - Jezu wysłuchał tych moich wylewów serca z powagą i zainteresowaniem, jakoby o nich nie wiedział, niejako tając przede mną swą o nich wiedzę, a ja wtenczas byłam jakoby swobodniejsza w mówieniu. I rzekł mi Pan: *Córko moja, miła mi jest mowa serca twojego, a przez odmawianie tej koronki zbliżasz ludzkość do*

*mnie.* Po tych słowach ujrzałam się sama, ale obecność Boża jest zawsze w duszy mojej.

+ O Jezu mój, chociaż pójde do Ciebie i napełnisz mnie sobą, i to będzie pełnia szczęścia mojego - jednak nie zapomnę o ludzkości; pragnę uchylić zasłony nieba, aby o miłosierdziu Bożym nie wątpiła ziemia. Odpocznienie moje jest w głoszeniu miłosierdzia Twego. Największą chwałę oddaje dusza Stwórcy swemu, kiedy z ufnością zwraca się do miłosierdzia Bożego.

**10 II [1937].** Dziś Środa Popielcowa.

W czasie mszy św. uczułam mękę Jezusa w członkach swoich przez krótką chwilę. Wielki Post - to sposób szczególny prac kapłańskich, trzeba iść im na pomoc w ratowaniu dusz.

Przed paru dniami napisałam list do swego kierownika<sup>285</sup>, z prośbą o udzielenie mi pozwolenia na pewne drobne praktyki na czas Postu; ponieważ nie miałam pozwolenia od lekarza na przyjazd do miasta, więc musiałam listownie załatwić; jednak dziś Środa Popielcowa, a ja nie mam odpowiedzi. Rano po Komunii św. zaczęłam prosić Pana Jezusa, aby go natchnął swym światłem, żeby mi odpisał, i poznałam w duszy, że ojciec nie jest przeciwny tym praktykom, o które go prosiłam, i że udziela mi swego pozwolenia, i ze spokojem zaczęłam się ćwiczyć w tych praktykach, o które prosiłam. Tego samego dnia po południu otrzymałam ust od ojca - i że chętnie mi udziela na żądane praktyki swego pozwolenia. Ucieszyłam się niezmiernie, że poznanie moje wewnętrzne jest zgodne ze zdaniem ojca duchownego.

Wtem usłyszałam te słowa w duszy: *Większą nagrodę otrzymasz za posłuszeństwo i zależność od spowiednika aniżeli za samą praktykę, w której się*



ćwiczyć będziesz. Córkę moja, wiedz o tym i według tego postępuj, że chociażby to była rzecz najdrobniejsza, ale ma na sobie pieczęć posłuszeństwa zastępcy mojego - jest miła i wielka w oczach moich.

Drobne praktyki na Post. Nie mogę ćwiczyć się w wielkich umartwieniach, jak dawniej, pomimo gorącej chęci i pragnienia, ponieważ jestem pod ścisłą obserwacją lekarza, ale w drobniejszych rzeczach ćwiczyć się mogę: pierwsze - sypiać bez poduszki, trochę czuć się głodna, codziennie odmówić koronkę, której mnie nauczył Pan, czasem się pomodlić z rozkrzyżowanymi rękami przez czas nieokreślony i modlitwą niesformułowaną. Intencja: aby uprosić miłosierdzie Boże dla biednych grzeszników, a dla kapłanów moc kruszenia serc grzesznych. *CDN.*



## Przypisy Dzienniczka

**282** "Sekretnik" - maleńki liścik bez koperty, ze sklejonymi brzegami.

**283** Prawdopodobnie - ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, ks. Michała Sopocki i ks. Józefa Andrasza TJ.

**284** Odbynał się w Manili na Filipinach 3-7 lutego 1937 r.

**285** Kierownikiem duchowym s. Faustyny był wówczas ks. J. Andrasz TJ; można więc sądzić, że do niego był pisany list w sprawie pozwoleń na pewne praktyki pokutne.

**Trudne  
pytania**

*Ks. dr Marian Kaszowski. Teologia Kościoła w pytaniach i odpowiedziach*

# ? Poznaj, by zrozumieć

## Dobroć Boża

### Bóg jest dobry

#### **Dobroć - kierowanie się miłością**

W życiu dobrocią nazywamy sposób postępowania wypływający z miłości, cechujący się życzliwością, przychylnością, ciepłem. Mówi się o człowieku, że jest dobry, bo umie zawsze obdarowywać otoczenie życzliwym słowem, uśmiechem, okazać dyskretnie pomoc, kiedy potrzeba, itp. Ten rodzaj dobroci to postępowanie zgodne z normami moralnymi, przede wszystkim zaś - z najwyższym przykazaniem miłości. Odbierany przez otoczenie jako dobry jest człowiek, który prawdziwie kocha Boga i ludzi. Taki człowiek w sensie moralnym jest naprawdę dobry także wtedy, kiedy inni ludzie nie potrafią tego właściwie docenić. Człowiek zachowujący przykazania, kierujący się miłością zawsze jest obiektywnie dobry. Tę dobroć zawsze widać i docenia Bóg.

Bóg jest dobry w najwyższym stopniu. Działanie Boże wobec nas stanowi zawsze przejaw Jego dobroci, wypływa z bezinteresownej miłości i ma na uwadze wyłącznie nasze wieczne dobro.

Dobry Bóg zaspokaja najgłębsze pragnienia człowieka.

Dobrem albo wartością można nazwać być zdolny zaspokoić jakieś pragnienie. Człowiek ciągle posługuje się bytami stworzonymi, gdyż te są mu potrzebne. Jedne z nich są dobre, bo zaspokajają głód i pragnienie fizyczne, inne - pragnienie piękna, jeszcze inne - potrzebę bezpieczeństwa. Spragniony miłości szuka w świecie kogoś, kto zaspokoiłby to najgłębsze pragnienie ludzkiej natury.

Tylko dobry byt syci ludzkie pragnienia. Nie zaspokajają ich coś uszkodzonego, zdefektowanego, złego. Nikogo nie ucieszy zepsuty samochód, radio, telewizor. Nie nasyci też pragnienia miłości człowiek nieżyczliwy, złośliwy, okazujący pogardę i nienawiść - czyli

ktos zły moralnie. Tylko dobro zaspokaja ludzkie pragnienia. Pustka, nicność, brak miłości, zło moralne nie potrafią tego uczynić.

Jezus pouczył bogatego młodzieńca, który szukał drogi zbawienia, że prawdziwie dobry jest tylko Bóg. "Jeden tylko jest Dobry" (Mt 19, 17). W świetle powyższej definicji dobra można to rozumieć w tym sensie, że tylko Bóg potrafi zaspokoić wszystkie najgłębsze pragnienia ludzkiego serca, zwłaszcza pragnienie miłości, prawdy i piękna. Stworzenia mogą to czynić tylko częściowo, a więc nie są pełnym dobrem dla człowieka.



### Sprawiedliwość Boża

**Pyt.: Na czym polega sprawiedliwość Boża? Jak pogodzić sprawiedliwość Bożą z Jego miłosierdziem?**

**Odp.:** Bóg jest sprawiedliwy. Sprawiedliwość Boża wiąże się z nagradzaniem i kara-

niem. Bóg sprawiedliwie wynagradza każde dobro i każe zło. Miłość skłania Boga do dawania jak największej nagrody za najdrobniejsze nawet dobro. Jezus zapewnił o tym swoich uczniów mówiąc: "Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody" (Mk 9,41).

Co się tyczy kary, to miłosierdzie hamuje Boga przed natychmiastowym wymierzaniem kary za każdy ludzki grzech. Dzięki temu człowiek, gdy żyje jeszcze na ziemi, może zawsze zmienić swój sposób życia, znaleźć Boże przebaczenie i osiągnąć niebo. Jeśli ktoś odrzuca miłosierdzie Boże, dając szansę zbawienia

do ostatniej chwili życia, musi spotkać się z wieczną sprawiedliwością Bożą, którą sam dobrowolnie wybrał. Sprawiedliwość ta polega na tym, że istota wolna będzie ponosić wieczne konsekwencje swoich czynów bez możliwości zmienienia tego stanu.



nie prawdomówny. Znaczy to, że zawsze mówi zgodnie z prawdą o swoim nastawieniu do nas, o swojej życzliwości i miłości do stworzeń. Prawdziwe są też Jego pouczenia i obietnice. Wszystkie mają na uwadze nasze prawdziwe dobro, którego pragnie dla nas Boża miłość. Bóg naprawdę chce naszego wiecznego zbawienia.

## **W s z e c h w i e d z a Boża**

**Pyt.: Co znaczy, że Bóg jest wszechwiedzący? Dlaczego znajomość przyszłego losu istot wolnych przez Boga nie ogranicza ich wolności? Dlaczego niesłuszny jest zarzut, że Bóg ograniczył wolność Judasza?**

**Odp.:** Bóg jest wszechwiedzący. Wszechwiedza to cecha Bożego poznania. Bóg zna swoją nieskończoną Boską naturę i wszystkie stworzenia, które istniały, istnieją, zaistnieją lub mogłyby istnieć. Poznanie Boże obejmuje również wszystkie działania stworzeń obdarzonych wolnością.

Bóg zna również los wieczny każdego człowieka. Nie oznacza to, że ogranicza przez to jego wolność lub też że przeznacza kogoś z góry na potępienie. Uprzedzająca znajomość czegoś nie utożsamia się z przymusem i zniewoleniem. Jeśli np. człowiek patrzący ze szczytu góry przewiduje upadek w przepaść jakiegoś nierozważnego turysty, który biegnie bez opamiętania w jej stronę, to nie oznacza to, że swoją wiedzą ograniczył on wolność owego szaleńca lub że spowodował jego nieszczęście.

Wszechwiedzący Bóg nie ograniczył też wolności Judasza, chociaż jego zdrada została zapowiedziana w Starym Testamencie. Bóg odwiecznie znał upór Judasza i to, że pomimo różnych prób powstrzymania go przed jego strasznym czynem, wybierze srebrniki zamiast Jezusa, dlatego ta zdrada została opisana, zanim jeszcze się dokonała. "Wtedy spełniło się to, co powiedział prorok Jeremiasz: Wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę za Tego, którego oszacowali synowie Izraela" (Mt 27,9).

Bóg od zawsze znał czyn Judasza. Zdrada Judasza nie była konieczna do naszego zbawienia. Również bez niej dokonałoby się dzieło Odkupienia, gdyż Jego twórcą jest Boski Zbawiciel, Jezus Chrystus, który "uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej (Flp 2,8). To nie zdrada Judasza, lecz miłość Chrystusa przyniosła nam ocalenie od wiecznego piekła.

## **Prawdomówność Boga**

**Pyt.: Co znaczy, że Bóg jest prawdomówny? Do jakich postaw zobowiązuje nas prawdomówność Boga?**

**Odp.:** Prawdomówność polega na zgodności mówienia z myśleniem. Objawiający się Bóg jest absolut-

Prawdomówność Boga zobowiązuje nas do bezgranicznego ufania Jego słowom i budowania na nich, jak na skale, naszego życia. Zachęca nas do tego Zbawiciel będący odwiecznym i prawdomównym Słowem Bożym: "Każdego więc, kto tych słów moich słucho i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony" (Mt 7,24-25).

## **Wierność Boga**

**Pyt.: W jaki sposób ujawnia się wierność Boga wobec ludzkich niewierności wobec Niego?**

**Odp.:** Wierność Boga to niezmienność Jego miłości. Ta stała miłość dostosowuje się jednak do zmienności człowieka. Ilustrację tego może stanowić przypowieść o synu marnotrawnym. Ojciec kochał go przed odejściem z domu, w czasie pobytu poza domem i po powrocie do bliskich. Przejawy tej niezmiennej miłości były jednak różne, dostosowane do zmieniającego się zachowania syna. Najpierw Ojciec uszanował jego decyzję i dał należną mu część majątku. Kiedy syn roztrwonił wszystko, żyjąc rozrzutnie, miłość powstrzymała ojca przed udzieleniem mu wsparcia, gdyż to jeszcze bardziej pograżyłoby go w ruinie moralnej i z pewnością nie doprowadziłoby do decyzji powrotu do ojcowskiego domu. Po powrocie ojciec okazał synowi swoją stałą miłość przez przebaczenie, przez przyjęcie z radością do domu i przez darowanie mu szaty, sandałów i pierścienia (por. Łk 15,11-24). W odniesieniu do każdego człowieka miłość Boża jest stała i wierna. Takiej samej miłości Bóg oczekuje również od nas.

Kto odwraca się od stałej Bożej miłości, ten skazuje się na cierpienie, tak jak to było z synem marnotrawnym. Podobnie skazuje się na doznawanie zimna ten, kto oddala się od ogniska; albo też, będzie przebywał w ciemnościach człowiek, który pozaciągał na okna kotary, aby nie wpuścić do wnętrza mieszkania promieni słonecznych.

Wierność Boża ujawnia się też w dotrzymywaniu obietnic. Bóg jest wierny danemu słowu, przyrzeczeniom.

O wierności Bożej przypomina nam modlitwa-akt ufności: "Ufam Tobie, boś Ty wierny, wszechmocny i miłosierny. Dasz mi grzechów odpuszczenie, łaskę i wieczne zbawienie".

## PIELGRZYMKA AKCJI KATOLICKIEJ Z NASZEGO TERENU DO CZĘSTOCHOWY

15 czerwca miała miejsce autokarowa pielgrzymka Akcji Katolickiej oraz wszystkich chętnych z Dukli do Częstochowy - łącznie 105 osób z różnych miejscowości naszego terenu, także kilka osób z Łęk Dukielskich. Pielgrzymkę zorganizował i przewodniczył jej O. Micheasz Okoński, gwardian klasztoru dukielskiego.

Była to już 18. pielgrzymka Akcji Katolickiej do Pani Jasnogórskiej. W tym roku pielgrzymka przebiegała pod hasłem "Być solą ziemi" - Akcja Katolicka w służbie apostołstwu. Rozpoczęła się w piątkowy wieczór konferencją w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Częstochowskiej, a zakończyła Mszą Świętą odprawioną w sobotnie południe na Szczycie Jasnogórskim, w której uczestniczyliśmy.

Pierwszym jednak przystankiem na pielgrzymim szlaku było sanktuarium MB Fatimskiej w Trzebini, gdzie zaledwie tydzień wcześniej wandalę uszkodzili koronę i oderwali rękę figurze Matki Bożej. Wszyscy modlili się w głębokiej ciszy i zapewne było to znaczące przeżycie dla każdego pielgrzyma.

Pierwszym jednak przystankiem na pielgrzymim szlaku było sanktuarium MB Fatimskiej w Trzebini, gdzie zaledwie tydzień wcześniej wandalę uszkodzili koronę i oderwali rękę figurze Matki Bożej. Wszyscy modlili się w głębokiej ciszy i zapewne było to znaczące przeżycie dla każdego pielgrzyma.

Na Jasnej Górze uczestniczyliśmy wraz z ok. 4 tys. wiernych we Mszy św. koncelebrowanej w intencjach: o odnowienie zapału apostołstwu, poszanowanie niedzieli, odpowiedzialne rodzicielstwo i obecność wartości ewangelicznych w życiu społecznym i w polityce. Pielgrzymka miała także charakter ekspiacyjny za akt profanacji jasnogórskiego Obrazu i wszystkie obelgi wypowiedziane pod adresem Boga i Jego Matki. Uczestniczyli w niej także goście z Londynu i Lwowa.

Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Biskup Ignacy Dec z diecezji świdnickiej. W kazaniu bp Ignacy Dec ze Świdnicy wymieniał współczesne zagrożenia, wśród których zauważył lekceważenie niedzieli jako dnia świątecznego, eliminację zasad etycznych z życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego oraz "gwałcenie sumień i chęć bycia ich panem". Groźną chmurą nad Polską nazwał promowanie ideologii gender, której celem jest osłabianie pozycji tradycyjnego małżeństwa i rodziny. Za dramat uznał wciąż trwającą emigrację Polaków za pracą.

Mocne słowa padły z ust Haliny Szydełko, prezes Akcji Katolickiej w Polsce, że trzeba dziś być przede wszystkim wiernym. "Wiernym Kościołowi, bronić tego, w co wierzymy, nie dać się zepchnąć na margines i w imię tolerancji i równości nie pozwolić wedrzeć się złu w nasze życie" - powiedziała Szydełko. Ileż treści w tym jednym zdaniu!

Po Mszy św. udaliśmy się do kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej z Jej wizerunkiem. W drodze powrotnej nawiedziliśmy sanktuarium Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łągiewnikach oraz sanktuarium - Centrum "Nie lękajcie się!" z relikwiami bł. Jana Pawła II. Centrum to jest zlokalizowane w Krakowie-Łągiewnikach, na terenie dawnej fabryki Solvay, w której pracował bł. Jan Paweł II.

Doskonale zorganizowana pielgrzymka, pomimo

bardzo napiętego programu, nie sprawiła nikomu żadnych trudności, ale była głębokim przeżyciem duchowym. Było to widać w drodze powrotnej i w wyrazach wdzięczności dla organizatora.

H. Kyc

## Papieskie orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2013 /omówienie/

Św. Mateusz zapisał słowa Jezusa, który zwracając się do uczniów, mówił: "Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie na świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach!" (10, 27). Dobrej nowiny nie można zazdrośnie zatrzymać dla siebie. Trzeba o niej mówić, i to bez lęku i zakłopotania. Trzeba mówić głośno, bo ona jest źródłem nadziei i radości dla każdego człowieka. Trzeba się nią dzielić. Współczesne "dachy" to wszelkie przestrzenie komunikacji społecznej, także tej wirtualnej. W tegorocznym orędziu Benedykt XVI przekonuje, że sieci społecznościowe - współczesne areopagi wymiany myśli i poglądów - mogą, a nawet powinny - stać się nową przestrzenią dla ewangelizacji. I dodaje, że nie tyle chodzi o nadażanie za duchem czasu, ile o odkrywanie nowych form wyrazu dla ukazania bogactwa Ewangelii i jej znaczenia dla debaty publicznej i społecznej. Każda przestrzeń, gdzie dokonuje się wymiana myśli w oparciu o autentyczność i pielęgnowanie wartości, może być "bramą" dla prawdy i wiary, a więc także dla nauki Jezusa. W rozwoju sieci społecznościowych papież dostrzega szansę na budowanie wspólnoty, która chce pielęgnować więzi jedności, wzmacniając w ten sposób tkankę całego społeczeństwa. Warunkiem rozwoju jest jednak dialog i rzetelna debata, a nie zapalczywe głosy rodzące konflikty i spory, tak bardzo obecne w komunikacji wirtualnej. Jako owoc ludzkiej interakcji mogą stanowić klucz do zrozumienia tych, którzy myślą inaczej niż my sami. Co więcej, mogą stać się polem nie tylko dla wyrażania wiary, ale dawania świadectwa o niej i zachęcania do współuczestnictwa w jej wyznawaniu. Sieci społecznościowe są szczególnie cenne tam, gdzie chrześcijanie są izolowani z powodu swojej wiary. Wiara domaga się świadectwa, a to będzie możliwe tylko wtedy, gdy dostęp do przestrzeni "nowej agory" będzie prawdziwie powszechny.

"Media społecznościowe potrzebują zaangażowania wszystkich, którzy są świadomymi wartości dialogu, rozsądnej debaty, logicznej argumentacji" - stwierdził Benedykt XVI w orędziu na 47. Dzień Środków Społecznego Przekazu. W większości krajów jest on obchodzony w niedzielę przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego, ale episkopaty krajowe mogą też wyznaczać własne daty tego Dnia. W Polsce jest on obchodzony w trzecią niedzielę września. W tym roku przypadnie on 15 września. Jego hasło brzmi: "Portale społecznościowe: bramy prawdy i wiary; nowe przestrzenie dla ewangelizacji".

Opoka.org



*"Gdy będę w więzieniu, a powiedzą Wam, że Prymas zdradził sprawy Boże - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce - nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył - nie wiercie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej"* ( S. Wyszyński, Warszawa, 1953 r.).

W tym roku, we wrześniu minie 60 lat od uwięzienia Wielkiego Polaka, przez wiele lat przywódcy narodu i niekwestionowanego autorytetu moralnego, prymasa Stefana Wyszyńskiego. W 1953 r. bez wyroku sądowego, bez aktu oskarżenia Ksiądz Prymas na trzy lata został pozbawiony przez komunistów wszelkich praw. Mimo to, jak sam twierdził, nigdy nie uznałby tych trzech lat odosobnienia za stracone. W więzieniu na dobre objawiła się też jego świętość. Codziennie odprawiał Msze święte za swych prześladowców i modlił się, by nie czuć do nich nienawiści. Jak wyglądało życie sławnego Polaka?

Urodził się w 3 sierpnia 1901 roku w miejscowości Zuzela nad Bugiem, na pograniczu Podlasia i Mazowsza. Był drugim dzieckiem państwa Wyszyńskich (ojciec Stanisław, matka Julianna). Często wspominał: *"A w domu nad moim łóżkiem wisiały dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w owym czasie do modlitwy skłonny nie byłem, zawsze cierpiąc na kolana, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu, to jednak po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej. Zastanawiało mnie tylko jedno, dlaczego jedna jest czarna, a druga - biała. To są najbardziej odległe wspomnienia z mojej przeszłości"*. Rodzice wpajali mu poszanowanie dla pracy ludzkiej, chleba, ziarna i zboża, które w języku polskim oznacza, że jest z Boga, co Prymas przypominał po latach w wielu swoich kazaniach.

Od 1910 roku Stefan uczęszczał do trzeciej klasy szkoły podstawowej z rosyjskim językiem nauczania, mieszczącej się w Andrzejowie. Jednak na skutek napięcia, wywołanego atmosferą panującą w państwowym szkolnictwie rosyjskim, przestał uczęszczać do szkoły i uczył się dalej przy pomocy korepetytora, a potem w szkole im. Wojciecha Gorskiego w Warszawie. Wcześniej jednak spotkała go pierwsza prawdziwa tragedia. 31 października 1910 r. stracił matkę, która umarła, mając zaledwie 33 lata. Było to dla niego wielkim ciosem. Tuż przed śmiercią matka poleciła mu "ubrać się", co w rodzinie mającej bliski kontakt z czynnościami liturgicznymi zrozumiane zostało jako "przywdzianie szat kapłań-

skich". Śmierć matki nie załamała go, ale skierowała ku Matce Niebieskiej - ku Tej, "która nie umiera". Jak sam powie po latach: *"Pojechałem z prymacją na Jasną Górę, aby mieć Matkę. . . Matkę, która już będzie zawsze..."*. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie i Łomży (gdzie przeniósł się po wybuchu I wojny światowej), wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku. Zmagał się wtedy ze swym słabym zdrowiem, co opóźniło trochę jego święcenia kapłańskie, które przyjął 3 sierpnia 1924 roku. Kościelny, widząc jak wycieńczony gruźlicą młody alumn przyjmuje święcenia kapłańskie, powiedział: *"Tobie synku, nie sutanna, tylko mogiła"*. Zaraz potem, mimo złego stanu zdrowia, przyszły prymas udał się do Lublina, by dalej kształcić się na tamtejszym Uniwersytecie Katolickim.

Po czterech latach studiów na Wydziale Prawa Kanonicznego i Nauk Społecznych uzyskał stopień doktora. Wysłany na studia zagraniczne, odwiedził m.in. Włochy, Francję i Niemcy. W 1931r. rozpoczął pracę duszpasterską we Włocławku, gdzie wykładał naukę społeczną w Wyższym Seminarium, był redaktorem miesięcznika "Ateneum Kapłańskie", działał wśród robotników oraz wykładał na Uniwersytecie Robotniczym. Opiekował się jednocześnie Chrześcijańskim Związkiem Młodzieży Robotniczej i Sodalicią Mariańską Ziemiaków. Bliskie mu były sprawy najuboższych. W pracy "Wędrowni bezrobotni pod drzwiami plebanii" skrytykował zarówno socjalizm, jak i drapieżny kapitalizm. W październiku 1939 r. biskup włocławski Michał Kozal (beatyfikowany w 1987r.) nakazał Stefanowi Wyszyńskiemu, wówczas profesorowi włocławskiego seminarium, opuszczenie diecezji. W ten sposób uchronił tego obdarzonego niepospolitym umysłem i niezłomną wolą człowieka od śmierci w obozie koncentracyjnym, jaką sam poniósł. Ksiądz Wyszyński przez jakiś czas opiekował się kolonią niewidomych, wysiedlonych z podwarszawskich Lasek, a w czasie powstania warszawskiego był kapelanem grupy Żoliborz. Podobno podczas wojennej tułaczki zaszedł raz do chaty, gdzie wygnana ze wsi za złe prowadzenie się kobieta z płaczem błagała go, by nie odchodził, bo właśnie rodzi. Na zorganizowanie pomocy było już za późno więc przyszedł prymas zastąpił położną. Po zakończeniu działań wojennych wrócił do Włocławka i zaczął organizować Seminarium Duchowne zniszczone w czasie wojny. W 1945 roku został rektorem seminarium, podjął też obowiązki redaktora tygodnika diecezjalnego "Ład Boży". W 1946 roku przez Ojca Świętego Piusa XII mianowany został biskupem ordynariuszem diecezji lubelskiej. Sakrę biskupią przyjął 12 maja na Jasnej Górze z rąk Prymasa Augusta Hlonda, po którym dwa lata później przejął obowiązki Prymasa Polski. Został też wtedy arcybiskupem Gniezna i Warszawy. Było to dużym zaskoczeniem ze względu na wiek i krótki czas piastowania przez niego godności kościelnych. Papież wiedział jednak, że wyjątkowe czasy potrzebują wyjątkowych ludzi. Komuniści właśnie umocnili swoją władzę w Polsce i zamierzali podporządkować sobie Kościół. Nieprzejednana postawa prymasa mogła doprowadzić do masowych prześladowań i rozlewu krwi, a nadmierne ustępstwa - do pełnego uzależnienia Ko-

ściola od partii komunistycznej. Wyszyński zdecydował się więc na popieranie państwa jako instytucji, z zachowaniem neutralnej postawy wobec komunizmu jako ideologii. Aby uchronić Kościół i naród od rozlewu krwi podjął decyzję o zawarciu "porozumienia", podpisanego przez Episkopat i Władze Państwowe 14 lutego 1950 roku. Posądzany w związku z tym o zbytnią ugodowość wobec systemu komunistycznego, zmagając się z opozycją



wspieranych przez komunistów "księży patriotów" i świeckich działaczy katolickich (zwłaszcza spod znaku "Paxu") starał się ks. Prymas uratować resztki wolności Kościoła w Polsce, a zarazem resztki wolności dla wszystkich Polaków, bowiem odtąd, przez lata budowania socjalizmu w Polsce stał się Kościół jej jedynym orędownikiem. Władze komunistyczne nie zamierzały jednak dotrzymywać zobowiązań nawet tego, daleko idącego w ustępstwach porozumienia, raz za razem łamiąc jego postanowienia.

Kardynałem został 12 stycznia 1953 roku. Nie mógł jednak osobiście odebrać kapelusza kardynalskiego, gdyż władze polskie odmówiły wydania mu paszportu. Zaostrzał się już kurs polityki wobec Kościoła, a w tym samym roku, 26 września 1953 roku Prymas został aresztowany i wywieziony z Warszawy. W opinii lubelskiego Urzędu Bezpieczeństwa Kardynał Stefan Wyszyński to: zdolny dyplomata, socjolog, kaznodzieja i wróg Polski Ludowej.

Miejszem pierwszej izolacji Prymasa od społeczeństwa był Rywałd Królewski. Stara wieś leżąca między Radzyniem Chełmińskim a Jabłonowem Pomorskim. Prymasa więziono tu od 26.09 do 12.10.1953 r. Przebywał tu w celi świątyni, którą władali Bracia Mniejsi Kapucyni. Z zapisków Prymasa: "(...) to nie jest więzienie. Pomimo to czuwa nade mną blisko 20 ludzi "w cywilu". Nie opuszczają korytarza i w dzień i w nocy; skrzypiące kroki słyszę cały dzień". Jeden z braci zakonnych wspomina: "W czasie nabożeństw otwieraliśmy drzwi z chóru kościelnego, a brat organista głośniej grał, aby dać możliwość Księdzu Prymasowi łączenia się z naszymi modlitwami". Pobyt w Rywałdzie Kardynała Wyszyńskiego Bracia Kapucyni upamiętnili fundując tablicę z brązu, na której umieszczono podobiznę Prymasa i okolicznościowy tekst.

Drugim miejscem odosobnienia Kardynała Wyszyńskiego był Stoczek Warmiński, 11 km na wschód od Lidzbarka, między Olsztynem i Bartoszycami. Prymas został przywieziony do Stoczka nocą 12.10.1953 r. i przebywał tu do 6.10.1954 r.

Tak ks. Wyszyński opisywał swoją nową "siedzibę": "Jest to duży dom, stary budynek poklasztorny, świeżo opuszczony przez nieznanym nam mieszkańcom. Wszędzie są ślady prowadzenia remontów. Korytarze wybielone, podłogi zagruntowane. Pokoje noszą znamię świeżej roboty, bardzo tandetnej. Pod domem ślady

wylanej farby, rozrzucone pędzle, odrzucone śmieci do sadzawki podokiennej. Na murach zabytkowego domu znać, że śmiecie były wyrzucane oknami. Znajdujemy fragmenty sprzętu liturgicznego: połamane lichtarze, rozbite kropielnice, jakieś resztki krzyżów i figurek Matki Bożej. W ogrodzie ścieżki świeżo przysypane żółtym piaskiem. Wiele drzew wyciętych. Drzewa stojące przy wysokim parkanie, niemal wszystkie są okręcone drutem kolczastym do wysokości parkanu. Wiele

drzew, które rosły bliżej parkanów ścięto, inne podpilotowano do połowy, niektóre z nich należały do zabytków drzewnych. Wszędzie pełno zaniedbań i śmieci (...)". W więzieniu Wyszyński odczuwał dotkliwie zimno, tym bardziej, że zima w roku 1953 była wyjątkowo surowa. Lód i szron były wszędzie: na korytarzu, w celi i na oknach. Pomieszczeń w ogóle nie ogrzewano (dopiero dzisiaj jest tu centralne ogrzewanie), a stojący w rogu piec kaflowy od początku był zepsuty. Ściany zagrzybione. Żeby wyjść do ogrodu, Prymas musiał odgarniać śnieg ze schodów - łopatą zrobioną z deski. Niekiedy zaspasy w ogóle uniemożliwiały opuszczenie budynku. Jak pisał Wyszyński, Stoczek był miejscem, w którym nie udało mu się "ani razu zagrzeć stóp". Nawet myć się musiał w lodowatej wodzie. Zdarzało się, że woda zamarała. Bywały też dni, że Prymas w dzień nie mógł pisać, gdyż zamrożone ręce odmawiały mu posłuszeństwa. To wszystko zrujnowało Wyszyńskiemu zdrowie. Ręce puchły, bolała go głowa, nerki i brzuch. Mimo wielu próśb, nie udało mu się uzyskać żadnego lekarstwa ani nawet środka przeciwbólowego. Na skargi czynione komendantowi słyszał, iż sam więzień jest sobie winien, że tu się znalazł. Pomoc lekarską uzyskał dopiero w maju.

Mimo to notował w "Zapiskach": "Nie czuję uczuć nieprzyjaznych do nikogo z tych ludzi. Nie umiałbym zrobić im najmniejszej nawet przykrości. Wydaje mi się, że jestem w pełnej prawdzie, że nadal jestem w miłości, że jestem chrześcijaninem i dzieckiem mojego Kościoła, który nauczył mnie miłować ludzi, i nawet tych, którzy chcą uważać mnie za swego nieprzyjaciela". Zaczynał prowadzić "normalne" życie. Na tyle, na ile mógł.

Dzień zaczynał o świcie. Godzina 5<sup>00</sup> - pobudka. 5<sup>45</sup> - modlitwy poranne i rozmyślanie. O 7<sup>00</sup> odprawiał Mszę świętą (w małym bocznym pomieszczeniu urządził kaplicę). O 8<sup>15</sup> jadł śniadanie, a zaraz po nim, niezależnie od pogody, szedł na spacer. Potem odmawiał cząstkę różańca i pracował - dużo czytał, także pisał artykuły i książki. Uczył się również języków obcych. Po obiedzie znów szedł na spacer do ogrodu i odmawiał kolejną cząstkę różańca. I ponownie praca własna. Wieczór wypełniała modlitwa. Włączał się w rytm roku liturgicznego, co dawało mu poczucie łączności z całym Kościołem powszechnym.

CDN. opr. Beata Węgrzyn





# MANIPULACJE !

## Terror propagandy

Oskarżenia o faszyzm, antysemityzm, ksenofobię, nacjonalizm wypowiedane są przez środowiska lewicowe niejako jednym tchem. Zupełnie kuriozalne jest to, że w ogóle się tych pojęć nie definiuje.

Wszystko ma się w domyśle kojarzyć ze zbrodniami hitlerowskimi z czasów II wojny światowej i ma dyskredytować tego, który nie zgadza się z dominacją lewicy w przestrzeni publicznej. Mało kto pamięta, że język ten w dużym stopniu był używany przez bolszewików w czasach stalinowskich, którzy mianem faszystów, w zależności od potrzeby, określali praktycznie wszystkich swoich przeciwników, szczególnie tych na arenie międzynarodowej.

Przewrotność w tej współczesnej walce na "epiteły" polega przede wszystkim na używaniu pojęć niezgodnie z ich pierwotnym znaczeniem. Zupełnie mylnie określa się ideologię narodowosocjalistyczną Hitlera mianem "faszyzmu". Czyni się tak dlatego, by ukryć socjalistyczny charakter NSDAP, partii posługującej się socjalistyczną symboliką i socjalistyczną ideologią.

Lewicowość NSDAP jest nie tylko oczywista na poziomie analizy ideowej. Sami działacze hitlerowscy za takich się po prostu uważali (narodowi socjaliści - sic!). Ich ideologia była zupełnie różna od włoskiego faszyzmu - innego, również totalitarnego systemu. Faszyci (mający wprawdzie także lewicowe korzenie) przede wszystkim nie opierali swojego systemu na rasizmie, który zafundował Europie niewyobrażalne mordy na całych narodach, uznanych za podludzi.

Unikanie pokazania prawdziwego (lewicowego, antychrześcijańskiego) oblicza hitleryzmu ma na celu z jednej strony obronę idei lewicowej jako takiej (krytykowane są tylko tzw. skrajności - np. stalinizm), z drugiej strony prosty atak na ludzi broniących tradycji narodowych.

Wszelkie zatem patriotyczne manifestacje (zob. w Polsce Marsz Niepodległości 11 listopada) są atakowane pod klasycznie komunistycznym hasłem: "Faszyzm nie przejdzie". Krytyka ahistorycznych publikacji Jana Tomasa Grossa to objaw skrajnego antysemityzmu i negowania holocaustu. Tych historyków, którzy ośmielają się wejść w polemikę z ludźmi w stylu Grossa, w prosty sposób konfrontuje się z obrazami ofiar z obozów koncentracyjnych.

Protesty środowisk katolickich przeciwko lobby homoseksualnemu to oczywiście objaw skrajnego "faszyzmu i fundamentalizmu". Porównuje się od razu cierpienia pederastów z gehenną drugowojenną narodu żydowskiego (przywoływane są tutaj fakty prześladowania homoseksualistów przez Hitlera), w związku z czym przeciwnicy układów homoseksualnych to oczywiście faszyci, antysemici, ksenofobowie itp. itd.

Manipulacje widać tu niemal gołym okiem, ale przy monopolu medialnym, jaki posiadają środowiska lewi-

cowo-liberalne, ataki te są niezwykle skuteczne. Wystarczy użyć obrazu porównującego obrońców życia do rozfanatyzowanych tłumów hitlerowców i w podświadomość szybko instaluje się zbitkę: przeciwnicy aborcji to faszyci. I nic nie pomoże fakt, że to Adolf Hitler wprowadził po raz pierwszy na ziemiach polskich prawodawstwo aborcyjne. Nie liczą się fakty, liczy się medialny krzyk. Absurdalność tego typu propagandy można było na poziomie międzynarodowym zobaczyć po atakach na film "Pasja" Mela Gibsona, który uznano za "antysemicki". Widzimy więc, że tego typu manipulacje są obecne niemal w całym zachodnim świecie.

Mamy więc tutaj do czynienia z czymś w rodzaju terroru propagandowego, gdzie za pomocą prostych technik odbiera się ludziom ich dobre imię, niejako morduje się ich cywilnie. Bardzo mocno tego typu ataków doświadcza środowisko Radia Maryja. To, że społeczeństwo polskie w większości mimo wszystko nie dało się w tej dziedzinie zmanipulować, wynika z faktu, że mamy tu do czynienia z katolickimi mediami, a więc z możliwością publicznej obrony swojego dobrego imienia.

Podsumowując, musimy stwierdzić, że masowe używanie przez środowiska lewicowe pojęć typu: antysemityta, ksenofob, faszysta, nacjonalista, fundamentalista itp., ma charakter inwektyw, a więc nie ma najczęściej nic wspólnego z realnym opisem rzeczywistości. Mało tego, używanie słów niezgodnie z ich znaczeniem wprowadza kompletny zamęt, jeśli idzie o rozumienie przez ludzi, czym był rzeczywistość faszystów, nazistów, rasistów itp.

Bronić się należy dwójako. Po pierwsze - poprzez pogłębianie wiedzy historycznej, która zapewni nam również uporządkowanie podstawowych pojęć wraz z ich prawidłowym rozumieniem. Po drugie - fundamentalna jest walka o istnienie katolickich mediów, gdzie ludzie o zdrowym oglądzie świata będą się mogli w sposób skuteczny bronić przed niesprawiedliwymi atakami. W przeciwnym razie dojdzie do tego, że utrwali się w społeczeństwie przekonanie, iż obrońcy życia to groźni faszyci, przeciwnicy układów homoseksualnych - skrajni antysemici, a działacze patriotyczni to już bez sądu powinni zostać uwięzieni.

*Prof. Mieczysław Ryba, Nasz Dziennik, 8 VI 2013*

## "Siły postępu" dokonały w Polsce dramatycznego spustoszenia

Siły postępu i nowoczesności od początku III RP dominują w Polsce. I od początku przekonują, że musimy być "nowocześni" i "postępowi", że musimy w drodze do "postępu" porzucić naszą zaściankowość, tradycję, przywiązanie do historii, moralności, kultury. I tego wszystkiego, co się z tradycyjnie pojmowaną polskością wiąże. Mieliliśmy stać się "nowocześni", "europejscy" i iść za oświeconymi elitami.

Niestety te elity, na mocy układów okrągłostołowych, obsadziły swoimi stanowiska i środowiska kluczowe dla

formatowania polskiego społeczeństwa. Dzięki temu od lat włączają swoje głupoty do polskich głów i dusz.

Chłodna analiza pokazuje jednak, że "siły postępu" dokonały w Polsce dramatycznego spustoszenia, sprowadziły ją nad cywilizacyjną przepaść. Sprawily, że mówienie - w niektórych przypadkach, że w Polsce mamy trzeci świat, zaczyna być dla tegoż świata obraźliwe. Dzięki dominującym "siłom postępu i nowoczesności" stacząmy się, cofamy, trwonimy - naszą państwowość, kapitał ludzki, potencjał, mentalność, moralność...

Elity mówiące o potrzebie nowoczesności zbudowały i hodują w Polsce formę państwową, która przestaje odpowiadać na potrzeby nowoczesnego, współczesnego Narodu.

Gdy cały świat wraca do twardej walki o interesy narodowe, w Polsce słyszymy, że ważniejsze są interesy fasadowych międzynarodowych, oszukańczych tworów

Gdy cały świat prowadzi wielowątkową grę w polityce międzynarodowej, obliczoną na realizację własnych celów, Polska czeka co powiedzą inni

Gdy nowoczesne kraje starają się każdy swój potencjał przekuć na siłę - ekonomiczną, polityczną, społeczną - Polska swoje atuty oddaje za bezcen innym (np. w sprawie pakietu klimatycznego, czy łąpków)

Gdy nowoczesne kraje prowadzą silną, opartą często wręcz na kłamstwie, politykę historyczną, promując swoją wizję historii, Polska boi się użyć słowa "ludobójstwo", żeby ktoś nie poczuł się urażony

Gdy współczesne kraje wzmacniają relacje na linii kraj-obywatel, budując silną tożsamość narodową, Polska swoich obywateli wypycha na emigrację, a tym, co zostają, powtarza, że lepiej Polakiem nie być

Gdy współczesne kraje sądzą ostatnich żyjących zbrodniarzy w imię budowy katalogu wartości i poczucia sprawiedliwości w społeczeństwie, w Polsce fetuje się zbrodniarzy i wzywa do czczenia z honorami.

Gdy współczesne kraje robią co mogą, by ich gospodarki były silne, konkurencyjne i miały szansę zająć pozycję dominującą w Europie, Polska niszczy rodzimy biznes i osłabia jego szanse, redukując ambicje do bycia podwykonawcą i dostawcą prostych usług.

Gdy współczesne kraje starają zabezpieczyć się przed naciskami zewnętrznych i wewnętrznych grup interesów, Polska coraz mocniej otwiera się na wpływy, szczególnie ze Wschodu

Porównania można mnożyć. Wszystkie prowadzą do jednego wniosku - klasy dominujące w Polsce doprowadziły do sytuacji, w której Polska nie jest w stanie niemal w żadnym z obszarów podjąć równoważnej walki z prawdziwie nowoczesnymi krajami.

Niestety zgodę na tę zapaść daje od początku III RP polski naród, a przynajmniej jego część decyzyjna. To wynik również działań odbiegających od tego, co widać w krajach nowoczesnych.

Świat inwestuje bowiem na potęgę w kapitał ludzki, w wiedzę, kompetencję. Również w kompetencje obywateli. Tymczasem atmosfera w Polsce - począwszy od życia politycznego, przez kulturę, media, życie społeczne - nastawiona jest na ogłupianie ludzi. Polacy są od

ponad 20 lat stale ogłupiani. Robi się z nich durniów, by "nowoczesna" elita mogła nas dalej prowadzić do "nowoczesności". Ta produkcja głupoty idzie niestety pełną parą i przynosi efekty. Sprawia, że dziś polski Naród jest podatny na sterowanie w każdym kierunku.

Czy Polska się rozwija, czy degraduje? Dotąd dla Polaków nie to było najważniejsze. Ważniejsze było spełnienie kryteriów "nowoczesności". Dziś widać, że prawdziwej nowoczesności nie ma w tych projektach politycznych, które zyskiwały wsparcie establishmentu III RP.

Skala upadku Polski jest również skalą wyzwania, przed jakim stanie rząd, który będzie chciał z zapaści wyjść na prostą i stworzyć w Polsce wreszcie prawdziwie nowoczesną formę państwową. Wyjście z tego kryzysu będzie wymagało nie lada wysiłku i szybkich, przemysłowych działań.

*Stanisław Żaryn, wPolityce.pl, 10 lipca*

## "Pisior? "

Nikt lepiej nie podsumował prawie 7 lat rządów Platformy Obywatelskiej niż sam Donald Tusk, podchwytyjąc pytanie działacza PO w sprawie Pawła Majchera, i odpowiadając: "Pisior? Na mój nos on nie będzie długo dyrektorem". W tych kilku słowach jest wszystko, więcej nie trzeba. Żadne programy, opasłe księgi tytu "Polska 2030" (już wyrzucona przez rząd do kosza), hasła, przemówienia czy wizerunki nie mają znaczenia. O to chodziło od początku. Od początku, czyli od dnia zwycięstwa Prawa i Sprawiedliwości w roku 2005, bo przecież wówczas naszkicowano ten plan.

Wszyscy, którzy myślą w sposób bliski Prawu i Sprawiedliwości i swoje myślenie chcą przekładać na czyny, musieli wylądować na bruku, na śmietniku historii. W zasadzie można było myśleć, co się chce - byle nie tak jak PiS. Można było być endekiem, libertarianinem, postkomunistą, nawet leninistą (z takimi władza chętnie się dogada, zwłaszcza jeżeli zwalczają PiS) - ale nie można było w III RP "Pisiorem". O to szło w polityce, w administracji, w mediach. O to idzie nadal. Wszystko można, byle nie z PiS, byle przeciw PiS.

To było wykroczenie poza dopuszczalną partyjność w polityce - to była próba zniszczenia opozycji przy pomocy struktur państwa.

Ale to nie koniec, bo sama PO postanowiła myśleć całkowicie odwrotnie niż PiS, we wszystkich obszarach. Skutek oczywisty: na zasadzie antytezy najlepszego programu politycznego III RP powstał więc program najgorszy z możliwych.

Ile karier, ile życiorysów zламаł Tusk hołdując zasadzie tępienia "pisiorów"? Setki? Tysiące? Ilu ludzi zmusił do zaprzaństwa? Jakie szkody przyniosła państwu ta praktyka tępienia ludzi na podstawie donosów aktywu partyjnego?

Dziś widzimy, jak złośliwy jest rak, którym PO zainfekowała państwo polskie. To jest świat, który już nawet nie wie, co jest dobre, a co złe. Ci zdemoralizowani dziennikarze też obciążają sumienie Tuska.

*red., wPolityce.pl, 17 sierpnia*

# Stowarzyszenie JEDNOŚĆ

Nasze stowarzyszenie było w dniu 7 czerwca głównym organizatorem oprawy liturgiczno-muzycznej parafialnego odpustu ku czci Serca Pana Jezusa. Szersza relacja i zdjęcia na stronach parafialnych.

Z początkiem lipca nowe suknie otrzymały nasze tancerki z zespołu STEP, które wykonał nasz "firmowy" krawiec p. Zygmunt. 7 lipca mogły się pochwalić nimi podczas Dni Dukli, gdy wykonywały nowy układ taneczny cha-chę.

Miesiąc lipiec to tradycyjnie w naszym Stowarzyszeniu miesiąc wzmożonej aktywności i pracy związanej z przygotowaniem do Spotkań Folklorystycznych. Bardzo cieszy, że w tym roku młodzież z zespołu STEP w większości dołączyła do pracy, czując potrzebę dania z siebie tej części dobra, które służy wszystkim. Dużą pomocą służył nam również p. **Bogdan Kasprzyk** oraz jego współpracownicy, którzy za darmo wykonali instalację elektryczną oraz użyczyli swoich przewodów oraz różnych innych dodatków i sprzętów. Te pokłady dobra procentują w naszej działalności i pozwalają wierzyć w sens bezinteresowności.

21 lipca odbyła się IX edycja Spotkań Folklorystycznych. Przy pięknej, ale nie upalnej pogodzie, do naszej miejscowości zjechali zaproszeni goście, ludowi twórcy, gospodynie wiejskie, rzesze fanów dobrej zabawy i miłośników folkloru.

W Łękach Dukielskich na spotkaniach z folklorem od samego początku gromadzi się liczne grono gości, na których zawsze możemy liczyć. Tak było i w tym roku. A przybyli do nas: p. Bogdan Rzońca - poseł na sejm, p. Marek Jastrzębski - dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego p. Władysław Turek, przewodniczący Rady Powiatu p. Andrzej Krężałek z małżonką, członek Zarządu Powiatu p. Jan Pelczar z małżonką, radna Powiatu Krośnieńskiego p. Grażyna Skolarczyk z małżonkiem, p. Grażyna Ostrowska - kier. Wydz. Oświaty i Spraw Społ. Starostwa Powiatu, p. Ewa Bukowiecka - rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego, wiceburmistrz Gminy Dukla p. Andrzej Bytnar z małżonką, dyrektor Ośrodka Kultury w Dukli p. Małgorzata Walaszczyk - Faryj, p. Krystyna Boczar-Różewicz z Wydziału Promocji Urzędu Gminy w Dukli, p. Stanisław Chochołek - wiceprezes zarządu Lokalnej Grupy Działania Kraina Nafty, p. Eleonora Popowicz - prezes oddziału Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa "Zgoda" w Borysławiu na Ukrainie, ks. prob. Zdzisław Babiaryz, o. Marek Jeżowski, klaretyn, wykładowca socjologii na KUL w Lublinie, ks. Roman Jagiełło, proboszcz parafii polskokatolickiej z małżonką, p. Krystyna Delimata, dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Łękach Dukielskich z małżonkiem, pp. Zofia i Sta-

nisław Jasłowski, właściciele hurtowni "Zostań" w Krośnie.

Spotkania otworzyli w tym roku "Młodzi Łęczanie", następnie miało miejsce powitanie przez przedstawicieli stowarzyszenia wszystkich gości, zespołów, twórców i uczestników oraz w kilku zdaniach przybliżone zostały osiągnięcia naszego stowarzyszenia. W kilku ciepłych i szczerych słowach do zebranych i członków stowarzyszenia zwrócili się p. poseł Bogdan Rzońca, p. Jan Pelczar i p. Andrzej Krężałek. Potem "szefowanie" Spotkaniem przejęła p. Małgorzata i rozpoczęła się uczta dla oczu i ucha. Występowały zespoły: "Wietrzniarki" z Wietrzna, "Kapela Szebnianie" z Szebni, "Jodłowanie" z Jodłowej, "Bandoska" z Rzeszowa, nowa дума Łęk Dukielskich i Stowarzyszenia "Jedność" - "Mali Łęczanie", "Borysławiacy" z Ukrainy oraz Karpaty z Rzeszowa. Z nowym układem tańca wystąpił nasz "stowarzyszeniowy" zespół tańca nowoczesnego "STEP". Kuchnię regionalną przygotowały i częstowały Panie z Kół Gospodyń z Tylawy i Suchodołu.

Rękodzielników i ludowych twórców było tym razem dziesięciu: p. Zbigniew Marchewka z Łęk Dukielskich, batik, rzeźba, malarstwo, p. Feliks Hrehorowicz z Łęk Dukielskich - rzeźba w drewnie, p. Magda Patzer z Łęk Dukielskich - wyroby z bursztynu, Koło tradycji działające przy Polskim Kulturalno-Oświatowym Towarzystwie "Zgoda" w Borysławiu na Ukrainie, p. Maria Nycz z Iwonicza i p. Danuta Kurdziel - koronkarstwo, ozdoby, plecionki, p. Marta Filip i p. Danuta Flerak z Zimnej Wody - prace techniką pergamo, hafty, ozdoby, obrazy, p. Katarzyna Mol i p. Magdalena Pantol z Dynowa - biżuteria ozdobna.

W muzeum wsi gościły wszystkie zespoły, zaproszeni goście i sporo uczestników Spotkań, co widać po dużej ilości - bardzo niekiedy pochlebnych - wpisów w księdze pamiątkowej.

Spotkania Folklorystyczne to ogromne wyzwanie i spore koszty, stąd bez instytucji wspierających i ludzi dobrej woli takie przedsięwzięcie i na takim poziomie - nie byłoby możliwe. Głównym sponsorem Spotkań w tym roku były środki budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach "Mecenatu Kulturalnego". W dalszej kolejności były to: Gmina Dukla, Ośrodek Kultury w Dukli /prowadzenie, nagłośnienie/, Lokalna Grupa Działania "Kraina Nafty", Starostwo Powiatowe w Krośnie, Krośnieńskie Huty Szkła w Krośnie, Materiały budowlane Marian Niekowal - skład w Kobylanach, Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska „SOPEX” w Krośnie przy ul. Składowej 2, Hurtownia „ZOSTAŃ” w Krośnie przy ul. Podkarpackiej 2, „PRO-HAN” - producent czapek, szalików i rękawiczek dla dzieci i młodzieży w Krośnie przy ul. Czajkowskiego 58a, KROS-SPORT - producent sprzętu sportowego w Krośnie przy ul. Pużaka 18.

Dzięki prywatnym firmom, podczas Spotkań czynna była loteria fantowa, z której całkowity dochód zostanie przeznaczony na działalność statutową Stowarzyszenia, szczególnie dzieci i młodzież.

Były także ze swoimi atrakcjami i słodyczami dla najmłodszych odpowiednie firmy, takie usługi świadczą-

ce, a także nasz rodak Piotr z przesympatycznym kucykiem, na którym swoje „pierwsze kroki” w ujeżdżaniu stawiły dziesiątki dzieciaków.

Tradycyjnie żegnamy się do przyszłego roku, gdy do Łęk Dukielskich zawitają zespoły i ludowi twórcy na jubileuszowe, X Spotkania Folklorystyczne 20 lipca

26 lipca nasza sekretarz Sylwia Wierdak, a jednocześnie członek Zarządu Powiatowej Rady Organizacji Pozarządowych, uczestniczyła w obradach zarządu w Rymanowie. Celem obrad było ustalenie planu pracy na najbliższy czas oraz sprawy udzielania bardzo konkretnej pomocy stowarzyszeniom w działalności, m.in. praktycznego kursu pisania wniosków i organizowania bieżącej działalności.

15 sierpnia byliśmy współorganizatorami Święta Dziękczynienia za plony oraz festynu "Rodzinna Zielna". Ta nowa inicjatywa rodziców dzieci z zespołu "Mali Łęczanie" oraz ks. Proboszcza była nad wyraz okazała i przeprowadzona z wielkim zaangażowaniem. Dziękujemy serdecznie rodzicom i ks. Proboszczowi za tę inicjatywę



**15 sierpnia** obchodziliśmy święto Najświętszej Maryi Panny, zwane potocznie "Matki Boskiej Zielnej". Tego dnia staropolskim zwyczajem gospodynie przynosiły do kościoła wiązanek z kłosów zbóż, ziół, warzyw i owoców, dlatego też w naszej miejscowości, gdzie kultura i tradycje ludowe są mocno szanowane - nie mogło być inaczej. Uroczystość przygotowały panie z Koła Gospodyń wraz z rodzicami dzieci z zespołu "Mali Łęczanie". Uroczysty przemarsz wraz z plonem rozpoczął się z domu pani Zofii Leśniak. Zarówno panie z Koła Gospodyń, jak i dzieci pięknie ubrane w stroje ludowe niosły bukiety, plon, chleb, a także owoce. Do rozśpiewanego pieśniami korowodu dołączali chętnie mieszkańcy chcący wspólnie przeżywać to wydarzenie. Przy kościele powitał nas ksiądz Proboszcz, który w swoim przemówieniu nawiązał do ciężkiej pracy na roli i poszanowania chleba, dziękował również za tegoroczne plony, które poświęcił podczas Mszy św. Piękną tradycją jest również dzielenie się poświęconym podczas nabożeństwa chlebem. To dzięki paniom z Koła Gospodyń tradycja ta jest co roku kultywowana w naszym kościele. O godz. 15<sup>00</sup> w kościele została odśpiewana pieśń dziękczynna przez dzieci z zespołu "Mali Łęczanie", a następnie udaliśmy się kolorowym, rozśpiewanym orszakiem na plac dawnego Kółka Rolniczego, gdzie została przygotowana część artystyczna przez trzy pokolenia "Łęczan". Rodzinna Zielna - taką nazwę otrzymało wspólne biesiadowanie i świętowanie uroczystości w gronie najbliższych, rodziny znajomych, sąsiadów. Mamy nadzieję, że takie wydarzenia pomogą jednoczyć i łączyć ze sobą ludzi. Program przygotowany przez organizatorów był bardzo bogaty i różnorodny, każdy więc mógł miło i przyjemnie spędzić czas. Zorganizowano konkursy, zabawy, były zjeżdżał-

i jej wykonanie.

Okres wakacyjny to czas wielu występów naszych zespołów. Jest to jednak równocześnie czas pokazania efektów ciężkiej pracy podczas prób zespołów. Ten "egzamin" wszystkie nasze zespoły: "Łęczanie", "Mali Łęczanie" i "Step" zdają doskonale, przynosząc chlubę swojej miejscowości. Swoimi występami dają wiele radości i wzruszeń publiczności, a jednocześnie ubogacają swoje wnętrza. Łącznie nasze zespoły wystąpiły w tym roku już 35 razy, m.in. w Rzeszowie, Jodłowej, Krośnie, Iwoniczu Zdroju, Dukli, Rymanowie Zdroju, Zydranowej. Ostatnio „Mali Łęczanie” reprezentowali polski folklor podczas Karpaczkich Klimatów w Krośnie. Wszystkie ich występy są opisane na stronach internetowych naszych zespołów.

Przed naszymi zespołami i stowarzyszeniem jeszcze sporo wyzwań w tym roku. Mając jednak wsparcie wielu dobrych ludzi, rodziców dzieci z zespołu „Mali Łęczanie” oraz członków stowarzyszenia wierzymy, że wszystkim zadaniom podołamy.

*H.Kyc*

nie, przejażdżka kucykiem, kielbaska z grilla, domowe wypieki, loteria fantowa. Nagrody konkursowe ufundował ksiądz proboszcz, który objął patronat nad całym przedsięwzięciem. Około godz. 21<sup>00</sup> rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do późnych godzin nocnych.

Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom za pomoc finansową i materialną, a także tym, którzy wspierali nas duchowo i trzymali za nas kciuki.

Szczególnie serdecznie dziękuję w imieniu rodziców i dzieci z zespołu "Mali Łęczanie" panu Henrykowi Kycowi za pracę, trud i cierpliwość oraz włożone serce w tworzenie trzeciego już pokolenia ludowych śpiewaków, zaszczepienia w nich tradycji ludowych, które w dzisiejszym świecie powoli zanikają. Dziękujemy bardzo za możliwość pokazania się naszym pociechom szerszej publiczności. Postaramy się wspierać Pana w dalszej pracy i działalności na rzecz dobra ogólnego w naszej pięknej miejscowości, jaką są Łęki Dukielskie.

*Iwona Buczyńska*



### **Dzień Mamy i Taty**

We wtorek, 28 maja z okazji wspianego święta, jakim jest Dzień Mamy i Dzień Taty, dzieci z klasy 0-2 zaprezentowały program artystyczny dla swoich rodziców, podczas którego śpiewały, tańczyły i recytowały wiersze. Imprezę uświetnił występ szkolnego zespołu tanecznego „Baletki”. Choć na chwilę najbliżsi mogli oderwać się od swoich obowiązków, szarej rzeczywistości i przebywać w świecie bajek, fantazji i marzeń swoich pociech.

Po zakończeniu części artystycznej każde dziecko wręczyło swojej mamie i tatusiowi mały upominek z najserdeczniejszymi życzeniami płynącymi z głębi małego,

bijącego serduszka. Następnie rodzice miło spędzili czas przy słodkim poczęstunku.

### **Wycieczka do Warszawy**

W dniach od 18-19.06.2013 r. odbyła się dwudniowa wycieczka szkolna do Warszawy.

W wycieczce wzięło udział 34 uczniów z klasy VI i klas I-III gimnazjum wraz z opiekunami: p. U. Szpiech, p. B. Skalską, p. K. Szczurek oraz p. B. Węgrzyn.

W pierwszym dniu wycieczki pod kierunkiem przewodnika z biura PTTK w Krośnie oraz Przewodnika z Warszawy uczniowie zwiedzali niektóre zabytki stolicy: Starówkę z Placem Zamkowym, Rynek, Barbakan oraz Łazienki Królewskie. Wyjechali również na XXX piętro Pałacu Kultury i Nauki, skąd podziwiali panoramę całej Warszawy. Wieczorem pieszo udali się pod pięknie oświetlony Stadion Narodowy. Niestety w związku z organizacją koncertu nie mogli go zwiedzić. W drugim dniu uczniowie zwiedzali Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie uczestniczyli w seansie 3D nt. "Lot nad zniszczoną Warszawą w 1939 r.". Kolejnym punktem wycieczki i niezapomnianą atrakcją dla wszystkich uczniów był trzygodzinny pobyt w Centrum Nauki Kopernik, gdzie uczniowie mogli korzystać bez ograniczeń ze wszystkich atrakcji.

### **Wycieczka do Zatora**

14 czerwca br. uczniowie klasy I, II, IV i V szkoły podstawowej wyjechali wraz ze swoimi wychowawcami na wycieczkę edukacyjną do Zatora. Zwiedzili jeden z największych parków rozrywki Zatorland, a w nim: Park Rucho-myh Dinozaurów, Park Mega-Owadów, Park Mitologii oraz Park Bajek i Stworzeń Wodnych. Wolny czas spędzili na zabawach i atrakcjach w Lunaparku znajdującym się w samym centrum parku. Dodatkową atrakcją był seans filmowy w kinie 5D, który dostarczył dzieciom wielu emocji. Wycieczka była udana, a dzieci zadowolone

### **Pokazy chemiczne**

20 czerwca br. odbyły się w naszej szkole pokazy dla uczniów szkoły podstawowej zorganizowane przez przedstawiciela firmy ChemFun. Celem pokazów było poszerzenie wiedzy uczniów związanej z chemią, rozwijanie wyobraźni oraz rozbudzanie ciekawości dzieci. Pani prowadząca w sposób ciekawy, kolorowy i - jak sama mówi - "wybuchowy" przedstawiła zjawiska fizyko-chemiczne. Najbardziej podobało się dzieciom doświadczenie ze światłami drogowymi. Ponadto uczniowie mogli sami uczestniczyć w przeprowadzaniu niektórych doświadczeń. Dzieciom towarzyszyły duże emocje. Było super.

### **Zakończenie gimnazjum**

Dnia 27 czerwca 2013 roku odbyło się uroczyste zakończenie gimnazjum. Absolwenci naszej szkoły pożegnali się ze społecznością szkolną wierszem i piosenką. O wrażeniach z tego dnia na końcu strony.

### **Zakończenie roku szkolnego 2012/2013**

29 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po mszy świętej dziękczynnej za miniony rok wszyscy spotkali się w sali widowiskowo-sportowej. Pani dyrektor podsumowała mijający rok nauki i życzyła wszystkim udanych wakacji. Wspólnie z nauczycielami wyróż-

niła najlepszych uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum, wręczając im nagrody i dyplomy. Następnie uczniowie spotkali się ze swymi wychowawcami w klasach, gdzie otrzymali świadectwa.

opr. M. Pabis

### **Zakończenie gimnazjum**

Zakończenie roku szkolnego 2012/2013 było dla nas wielkim przeżyciem, ponieważ żegnaliśmy się ze szkołą, nauczycielami, a co najważniejsze - żegnaliśmy się jako klasa; już nie tylko na dwa miesiące, jak co roku, przez 9 lat. To było nasze ostatnie pożegnanie.

27 czerwca odbyło się zakończenie i nasze pożegnanie. Już od rana wszyscy drżeli na myśl o tym, że widzimy się po raz ostatni jako uczniowie. Kiedy nadeszło popołudnie, poszliśmy do kościoła na pożegnalną mszę św. Z kościoła udaliśmy się do szkoły. Wszyscy szczęśliwi, a jednak nie do końca. Wreszcie stanęliśmy na środku pięknie udekorowanej hali. Kiedy wychowawczynie wręczała nam świadectwa, powoli uświadamialiśmy sobie fakt, że to naprawdę już koniec. Zaraz po rozdaniu przyszedł czas na przemowę naszej Pani wychowawczynie. Słowa kierowane w naszą stronę były piękne. Nie mogliśmy się powstrzymać od łez. Na koniec przemówienia posłuchaliśmy piosenki "Miłości kwiat nieśmiały". Fragment wyrwał się w naszej pamięci i podejrzewam, że wszyscy zapamiętają go do końca życia: "W każdym żyją wilki dobre i złe, lecz przetrwają te, które karmić chcesz". Tymi słowami wychowawczynie zakończyła swoją przemowę. Następnie przyszedł czas na nasze wystąpienia. Były wiersze smutne, takie, które podczas słuchania przyprawiły o gęsią skórkę; były także wiersze zabawne. To wszystko było przeplatane piosenkami śpiewanymi przez dziewczyny z naszej klasy. Na koniec włączyliśmy piosenkę, podczas której wszyscy się rozkleili. Nie potrafiliśmy powstrzymać łez. Zaraz po nas, przyszedł czas na kilka słów od drugiej gimnazjum - naszych koleżanek i kolegów. Powoli docierało do nas, że to już jest koniec; że już nigdy nie usiądziemy w jednej sali, jako klasa, podczas lekcji matematyki czy j. polskiego. To było naprawdę przygnębiające. Jednak pomimo tego, wiedzieliśmy, że taka jest kolej rzeczy i nie cofniemy tego, nie ważne jak bardzo byśmy tego chcieli. Myślę, że ten dzień zapadnie w pamięci każdego, kto był na tej uroczystości.

Aleksandra Ryczak

## **"Zielona Szkoła" po raz pierwszy! Relacje i Wrażenia**

„Zielona Szkoła” to przeniesienie zajęć dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych poza ławkę szkolną, w inne, atrakcyjne pod wieloma względami miejsce, to doskonały sposób na kształtowanie umysłu, charakteru i osobowości dziecka.

Podstawowym założeniem programu "Zielonej Szkoły" jest aktywny wypoczynek uczniów, a także poznanie przyrody, kultury i historii miejsca, w którym się znajdują.

Zielona szkoła stwarza specyficzne warunki. Pobyt dzieci nie ogranicza się do kilku godzin lekcyjnych, lecz grupa przebywa ze sobą 24 godziny na dobę. Dzieci uczą się samodzielności, odpowiedzialności, zaradności, troskliwości, dostosowania własnych potrzeb do potrzeb innych. W takich warunkach klasa się integruje, a uczniowie realizują program nauczania danej klasy.

Klimat i atmosferę na Zielonej Szkole najtrafniej wyrażą uczniowie w swoich relacjach i wrażeniach, które poniżej zacytuję. Relacje te i wrażenia prowadzili na bieżąco w założonym "Dzienniku młodego podróżnika". Wróciliśmy 1 lipca w nocy o 23.40 szczęśliwi, ale bardzo zmęczeni po długiej podróży.

Całe to przedsięwzięcie, jakim był wyjazd na "Zieloną Szkołę" udało się m.in. dzięki dobrej współpracy z rodzicami, którzy przez cały rok szkolny pomagali i wspierali mnie w różnych działaniach. Za owocną współpracę i za wsparcie serdecznie rodzicom dziękuję. Dziękuję również wszystkim innym prywatnym osobom, instytucjom za rzeczowe lub finansowe wsparcie, które umożliwiło wyjazd uczniów w nadmorskie krainy.

Barbara Wierdak

## Wrażenia uczniów

**Dawid Szpiech:** - Na "Zielonej Szkole" było wspaniale. Szkoda, że nasza przygoda tak krótko trwała. Dla mnie będą to niezapominane przygody. Nigdy nie zapomnę chwil tam spędzonych.

**Karolina Ryczak:** - *Niezwykłe Dni!!!* Przywitaliśmy się z morzem. Było piękne. Byłam zaskoczona!!! Płynęliśmy Wikingiem - mocno kołysało... Pani polatała mnie wodą morską po głowie i otrzymałam imię morskie - Złota Rybka. W sobotę pożegnaliśmy się z morzem i pojechaliśmy w długą podróż do domu. Nie mogłam doczekać się, kiedy zobaczę rodzinę.

**Wiktor Głowa:** - *Aleja Gwiazd Sportu* długa... Morze piękne i wzburzone. Fale - wielkie grzebienie... Gawędziarz mówił w języku kaszubskim... Wiking był duży, z dwiema głowami smoka. Zielona Szkoła była bardzo fajna. Dzięki niej mamy dużo jodu. Szkoda, że się skończyła.

**Ewa Fiejdasz:** - *Przygoda życia!!!* Morze było wesołe, szukaliśmy muszelek, ulepiliśmy zamek z piasku, zapędzaliśmy fale do dziur i uciekaliśmy. Dzisiaj biegaliśmy boso po plaży i falach. Było super! Na wieży widokowej spadła mi czapka, którą uratowała pani z panem od biletów. Zwiedziłam dwa okręty. Przejeżdżaliśmy Skwerem Kościuszki... W Sopocie zdziwiło mnie molo... Widziałam Grand Hotel i byłam w Krzywym Domku... Koło fontanny Neptuna "Panienska z okienka" otworzyła okno i nas pozdrowiła. Widziałam lwy gdańskie. Meleksami jechaliśmy na ostatni skrawek ziemi. Szliśmy promenadą, która prowadziła do portu na Helu. Zielona Szkoła była super!!!

**Piotr Krukar:** - *Nad morzem mieliśmy pełno wra-*

*żeń. Wszyscy byli bardzo zadowoleni. Zwiedzanie Trójmiasta zaczęliśmy od Gdyni. Na początku było Akwarium gdyńskie. Było mnóstwo najróżniejszych ryb świata. Potem poszliśmy na trójmasztowiec Dar Pomorza. Pod pokładem miał muzeum. Następnie zwiedziliśmy okręt wojenny Błyskawica. Widzieliśmy działka i bomby podwodne, które służyły do zatapiania okrętów podwodnych. W Sopocie poszliśmy na molo, które nazywane jest Patelnią. Widzieliśmy herb gdański z dwoma kamiennymi głowami.*

**Roksana Wilk:** - *Niezwykłe Przygody!!!* Zielona Szkoła była pełna wrażeń. Kupiłam dużo pamiątek. W sobotę pożegnaliśmy się z plażą, morzem i z wszystkimi. Zielona Szkoła była wspaniała.

**Rafał Łagawa:** - *Pierwszego dnia zobaczyłem morze i fale, które zrobiły na mnie duże wrażenie... W Oceanoparku widziałem niesamowite zwierzęta... Pierwszy raz w życiu płynąłem statkiem... Jestem zadowolony z pobytu nad morzem, nigdy nie nudziłem się, bo robiliśmy dużo ciekawych rzeczy.*

**Patrycja Mikosz:** - *Ta Zielona Szkoła była bardzo wspaniała, nigdy jej nie zapomnę!!!*

**Kamil Kielar:** - *Morskie Przygody!!!* Morze to wielka głębina, którą po raz pierwszy zobaczyłem. Czas na Zielonej Szkole był fajny. W każdym dniu była niespodziewana przygoda. Wszystko, co dobre, szybko się kończy. Nigdy nie zapomnę tych wielu wrażeń.

**Emilka Kotowicz:** - *Na wieży widokowej było widać całe miasto Władysławowo... Na Jastrzębiej Górze szliśmy krętymi drogami. Morze było wzburzone. Wysokie fale przyplływały do nas i zalewały nam nogi... W Oceanoparku było naprawdę super!!!*

*Było mnóstwo zwierząt, których nigdy nie zapomnę... Ta "Zielona Szkoła" była bardzo fajna, nigdy jej nie zapomnę.*

**Wiktor Bury:** - *Zamieszkaliśmy w ośrodku wypoczynkowym "Jessica". Nad morzem przywitały nas ogromne fale. Słuchaliśmy szumu morza i biegaliśmy po plaży. Każdy dzień był pełen przygód... Było bardzo fajnie.*

**Karolina Poręba:** - *Wycieczka Marzeń!!!* W ostatnim dniu, wcześniej po śniadaniu, byliśmy trochę zdenerwowani przed wyjazdem i smutni, że nasza wycieczka już się kończy... Będę bardzo dobrze i miło wspominać ten czas. Spotkało mnie tam dużo miłych przygód. Mam nadzieję, że kiedyś jeszcze tam wrócę.

**Kacper Sięka:** - *W piękny słoneczny dzień, po śniadaniu, wysłałem wielką kartkę dla mamy i taty. Kupiłem mamie bursztyny na szyję, w kolorze jej ulubionej sukienki i duże kolczyki. Odbiliśmy rejs po morzu, ale nie miałem choroby morskiej. Wrażenie było super! Nadano mi imię Bosman. Kojarzy mi się to imię z osobą, która dyryguje na statku i ma pod sobą marynarzy. Wycieczka była super! Zapamiętam ją wspaniale. Dziękuję Pani za opiekę, a rodzicom za możliwość wyjazdu. Warto uczestniczyć w Zielonej Szkole. Polecam innym!*

*Artykuł skrócony. Pełny tekst na str. internetowych szkoły.*

# "A NIEBO NAD NAMI"

Każdy z nas, patrząc w niebo, niejednokrotnie zadawał sobie pytanie o Wszechświat. Co jest "tam", Panie Boże, gdzie mój wzrok nie sięga? Piękno stworzonego Świata przez Boga pozwala nam spojrzeć na życie z innej perspektywy. W gonitwie myśli, w uciążliwości dnia codziennego zapominamy czasem, że oprócz życia na Ziemi jest gdzieś daleko, a jakże blisko nas, "inne" życie, jakże ciekawe i piękne, choć mało nam znane.

Mam przyjemność spotkać się i porozmawiać z panem Mariuszem Świętnickim, zamieszkałym w Zręcinie, którego życiową pasją jest zgłębianie tajników Kosmosu i astronomii.

## ***Nie jest Pan z wykształcenia astronomem, skąd taka pasja i kiedy się zaczęła?***

Pasje tkwią gdzieś głęboko w nas. Myślę, że potrzebny jest impuls. Taki precyzyjny bodziec, który je uaktywni. Moja droga do astronomii szła przez lotnictwo. W latach 80-tych byłem wiernym czytelnikiem "Skrzydlatej Polski". W kwietniu 1986 roku ukazał się tam spis załogowych wypraw kosmicznych, z okazji okrągłej rocznicy lotu Gagarina. Zaczęłem zgłębiać ten temat. Następnie spojrzenie przez lornetkę na powierzchnię Księżyca, a przez teleskop na planetę Saturn. To było to! Odkryłem nowy, egzotyczny, wręcz surrealistyczny świat i to nad swoją głową.

## ***Wiem, że należy Pan do Polskiego Stowarzyszenia Miłośników Astronomii - Sekcja Obserwacji Komet. Czy podczas obserwacji nieba zdarzyło się Panu zobaczyć coś ciekawego, co zwróciło Pana szczególną uwagę?***

Oj tak. Obserwacje prowadzę od 26 lat i jest to szmat czasu, by poznawać smak Kosmosu. Lista ciekawych zjawisk, które miałem przyjemność obserwować i fotografować, jest długa. W obecnej kolekcji są niemal wszystkie typy zaćmień Słońca i Księżyca, potężne zorze polarne, zbombardowane planety przez grupę Komet. Komety, które wybuchały, rozpadały się, i takie widoczne w ciągu dnia, gołym okiem tuż przy Słońcu. Kiedyś sfotografowałem obiekt, odległy o 9 miliardów lat świetlnych od nas. Wszechświat to wielki ocean przestrzeni i czasu, a teleskop jest swego rodzaju wehikułem, który nas tam przenosi.

## ***Jaki sprzęt Pan posiada do obserwacji planet?***

Większość planet widoczna jest gołym okiem i w kilku przypadkach dobrej klasy lornetka wystarczy, by ukazać nam pewne cechy tych obiektów. Mam na myśli ich tarcze, fazy bądź najjaśniejsze księżyce obiegające planety. Dysponuję trzema teleskopami własnej konstrukcji, którymi głównie fotografuję niebo. Są to reflektory Newtona i ekspedycyjny refraktor. Wszystkie dobrze nadają się do obserwacji planet, a przez jednego z nich sfotografowałem kiedyś Plutona - planetę karłowatą, będąc w gronie pierwszych Polaków, którym się to udało.

## ***Co to są gwiazdy i dlaczego mrugają?***

Gwiazdy to odległe słońca, takie termonuklearne

piece - olbrzymie kule gazowe, które świecą dzięki energii jądrowej. Gwiazdy tak naprawdę nie mrugają, to mru-ga ziemiska atmosfera. Różne prądy powietrzne i termika zniekształcają docierające do nas z Kosmosu światło, co daje w konsekwencji efekt mrugania gwiazd.

## ***Co to jest droga mleczna?***

To nasz kosmiczny dom, inaczej mówiąc Galaktyka. Olbrzymi układ około 150 miliardów gwiazd ułożonych w płaskim, spiralnym dysku, o średnicy 100 tysięcy lat świetlnych. W mrowiu tym tkwi gdzieś maleńki Układ Słoneczny z błękitnym pyłkiem, czyli naszą Ziemią - całą historią. Dodam, że Droga Mleczna jest z kolei mikroskopijnym elementem struktury Wszechświata, składającego się z bliżej nieokreślonej ilości innych Galaktyk.

## ***Jak na niebie odszukać planety?***

Myślę, że wygodnym sposobem jest pobranie z Internetu map, które wskażą nam ich położenie na niebie. Obserwatorzy, nawet z małym doświadczeniem są jednak w stanie odszukać najjaśniejsze planety, bez żadnej pomocy.

## ***Czy może istnieć płaska planeta?***

Nie, to raczej niemożliwe. Grawitacja obiektu o średnicy około 100 kilometrów, wytworzy już z niego w przestrzeni kosmiczną kulę.

## ***Jaka jest najciekawsza planeta pozasłoneczna i dlaczego?***

W ostatnich latach zostało odkrytych wiele takich planet. Musimy jednak pamiętać, że w większości są to odkrycia pośrednie. Bazują one na obserwacji światła samej gwiazdy, którą może obiegać hipotetyczna planeta. Sądzę, że najciekawsze są te, które posiadają warunki sprzyjające możliwości rozwoju organizmów żywych.

## ***Co to jest meteoryt?***

Jest to okruch materii kosmicznej, który spadł na powierzchnię Ziemi.

## ***Co to jest komet i dlaczego ciągnie za sobą warkocz?***

Komety to niezwykle obiekty. Można powiedzieć, że są niewykorzystanym budulcem planet, który w odległej kosmicznej epoce został wymieciony przez pole grawitacyjne Jowisza w mroczne peryferia Układu Słonecznego. Czasami przybywają stamtąd w postaci wielkich kul, brudnego śniegu. Gdy zostaną ogrzane przez Słońce, zaczynają parować i tworzyć wokół siebie głowę, czyli otoczkę pyłowo-gazową, której średnica w ekstremalnych przypadkach może być większa od rozmiarów Słońca.

## ***Dlaczego Księżyc na horyzoncie i zachodzące Słońce są duże?***

To nie prawda, że są duże. Wystarczy zrobić prosty eksperyment, by się o tym przekonać. Należy przy pomocy zwykłego lusterka odbić ich tarcze znajdujące się nad horyzontem i obserwować to odbicie w wysoko umieszczonym lusterku. Przekonamy się, że wcale nie są takie duże. Ulegamy po prostu potężnemu złudzeniu. Z doświadczenia dziennego wiemy, że obiekty takie jak chmura, ptak czy samolot, które znajdują się nisko nad horyzontem, są siłą rzeczy małe i to nasz mózg próbuje

również zmniejszyć tarczę Księżyca i Słońca, świecącego nad horyzontem gdy te pozostają takie same, jak podczas obserwacji, wysoko na niebie.

#### ***Jaka temperatura jest wewnątrz Słońca?***

Tam panują naprawdę upiorne warunki. Temperatura może dochodzić do 15 miliardów stopni Celsjusza.

#### ***Co dzieje się z satelitami w Kosmosie, czy kiedyś spadną na ziemię?***

To zależy po jakiej orbicie poruszają się. Te znajdujące się wysoko, mogą pozostać tam tysiące lat. Satelity obiegające Ziemię na wysokości poniżej 400 km, mogą jednak spadać, ponieważ na tej wysokości występuje już nieznaczny opór ziemskiej atmosfery.

#### ***Czy istnieje w Kosmosie układ planet, podobny do Układu Słonecznego?***

W obecnej chwili nie mamy danych, które jednoznacznie wskazywałyby na takie podobieństwa.

#### ***O jakiej porze roku, dnia, nocy można najlepiej obserwować niebo?***

W tym przypadku, najważniejsze jest jednak miejsce. Należy przede wszystkim uciekać od zanieczyszczenia świetlnego. Badania pokazują, że ponad połowa dorosłych mieszkańców Europy, nigdy w swoim życiu nie widziała prawdziwego gwiazdzistego nieba z majestatyczną Drogą Mleczną. Miasta i ich okolice nie nadają się do obserwacji bezksiężycowego, ciemnego nieba. Dobra obserwacyjna pogoda, to drugi ważny czynnik.

W ciągu dnia możemy przez specjalnie zabezpieczone teleskopy obserwować powierzchnię Słońca i ewentualnie najjaśniejsze planety.

#### ***Czy istnieje życie w Kosmosie?***



Życia w Kosmosie nikt jeszcze nie odkrył. Ale też nie udowodnił, że go tam nie ma. Sprawa pozostaje nadal otwarta.

#### ***Jak Pan sądzi, czy dzisiejsza wiedza na temat Kosmosu nie kłóci się z jakąkolwiek religią wyznawaną przez ludzi?***

Nie sądzę by się kłóciła. Sam Akt Stworzenia,

kiedy to ruszył wielki zegar historii, mógł przebiegać na wiele różnych sposobów. W wielkim amfiteatrze Wszechświata każde odkrycie rodzi szereg nowych pytań, na które odpowiedzi ludzkość poszukiwać będzie jeszcze długie lata, a cel tych poszukiwań może ciągle umykać.

Pozwoliłam sobie zadać Panu pytania, które - jak sadzę - nurtują niejednego człowieka. Cieszę się, że wśród nas są tacy ludzie jak Pan, którzy potrafią znaleźć czas na swoje pasje, ukazać piękno odległego, ciekawego świata i podzielić się z innymi ludźmi swoimi wrażeniami, poglądami i pięknymi zdjęciami o tematyce astronomicznej. Bardzo dziękuję Panu za ciekawe odpowiedzi na moje pytania i życzę Panu pogody ducha i pogody nieba.

Świat stworzony przez Pana Boga jest piękny, ciekawy, a nawet bajkowy. Szkoda, że niektórzy ludzie nie potrafią docenić tego piękna, daru życia na "matce" Ziemi, nie szanując drugiego człowieka i niszcząc bezwzględnie środowisko, w którym żyjemy.

Rozmawiała Dorota Czaja

## **Orędzie**

### **Papieża Franciszka na Światowy Dzień Misyjny /skrót/**

Dojrzałość i solidność wiary poznaje się po gotowości i umiejętności dzielenia się nią z innymi ludźmi - pisze Franciszek w swym pierwszym przesłaniu na Światowy Dzień Misyjny. Będzie on obchodzony 20 października i zbiegnie się w czasie z ostatnim etapem Roku Wiary. W tym kontekście Papież przypomina, że wiara chrześcijańska jest przeznaczona dla wszystkich. Dlatego nie możemy jej zachować jedynie dla siebie, ale powinniśmy się nią dzielić z innymi.

Franciszek przypomina, że działalność misyjna jest zadaniem każdego ochrzczonego, a misyjność jest istotną cechą życia chrześcijańskiego. Papież przyznaje, że dzieło ewangelizacji napotyka na przeszkody nie tylko na zewnątrz, ale również wewnątrz samej wspólnoty Kościoła. Od głoszenia wszystkim orędzia Chrystusa powstrzymują nas słaby zapal oraz brak radości, odwagi i nadziei. Niekiedy sądzi się jeszcze, że głosząc prawdę Ewangelii, zadaje się gwałt ludzkiej wolności - pisze Franciszek. Odpowiadając na ten zarzut przypomina, że Chrystus właśnie po to przyszedł, by wskazać ludziom drogę zbawienia, a tę misję powierzył również nam. Kiedy w świecie nie głosi się Ewangelii, na pierwszy górę biorą przemoc, kłamstwo i błąd.

Ojciec Święty przypomina również, że jedną z głównych zasad ewangelizacji jest jej kościelność. Nie można głosić Chrystusa bez Kościoła - napisał Papież, zaznaczając, że ze zjednoczenia z Kościołem wynika też moc misjonarza. Franciszek wskazuje też na szczególną potrzebę głoszenia Ewangelii w naszej epoce, naznaczonej przez różnorakie kryzysy. Człowiek naszych czasów potrzebuje niezawodnego światła, które oświeci mu drogę. Takie światło może dać tylko spotkanie z Chrystusem.

Na marginesie tegorocznego orędzia na Światowy Dzień Misyjny Franciszek przypomina o chrześcijanach, którzy w różnych regionach świata mają problemy z otwartym wyznawaniem własnej wiary. Papież nazywa ich odważnymi świadkami, którzy z apostołską wytrwałością znoszą dziś współczesne formy prześladowań. Niekiedy ryzykują nawet życiem, by dochować wierności Ewangelii Chrystusa - pisze Ojciec Święty, przypominając, że dziś Kościół ma więcej męczenników niż w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

(rv/dg, © Radio Vaticana 2013)



## Apel do mieszkańców Łęki Dukielskich, lokalnych władz, miłośników historii, pasjonatów!

**Łęki Dukielskie!** Miejsce, w którym urodziliśmy się, spędziliśmy dzieciństwo, jest dla większości z nas miejscem świętym. Im jesteśmy starsi, tym częściej wracamy myślami do naszych ukochanych miejsc, pagórków, do pól, lasów i do rzeki, która dzieli naszą rodzinną wieś na Tę i na Tamtą stronę, do Baryłówki, która łączy te dwie części wsi, a którą wielu z nas chodziło do szkoły.

Ale nie tylko miejsca przecież są ważne. Ważni są ludzie, którzy tam zostali, ich dzieci i wnuki. Większość z nich to przecież nasi bliżsi lub dalsi krewni. Tworzą historię miejscowości, z której pochodzimy, skąd pochodzą nasi rodzice, dziadkowie. Owe dziedzictwo kulturowe, wartości duchowe, historyczne, patriotyczne, obyczajowe, naukowe, religijne, artystyczne, które łączą wspólnoty. Bardzo chcielibyśmy, aby to dziedzictwo w sposób szczególny zostało upamiętnione. I stanowiło źródło wiedzy dla następnych pokoleń. A zdarza się ku temu wielka okazja. 28 sierpnia w 1366 roku, a więc niemal 650 lat temu, ukazała się we Włodzimi(e)rzu pierwsza oficjalna wzmianka o naszej miejscowości. Kazimierz Wielki potwierdził w dokumencie podział i darowiznę dóbr dokonaną przez kanclerza Janusza (Suchego Wilka), w tym naszych Łęk, zapisywanych wówczas jako Lanky.

650 lat historii! To wspaniała okazja, aby tę historię poznać, a potem o niej pamiętać. Dlatego apelujemy do wszystkich, którym drogą są dzieje naszej rodzinnej miejscowości, aby włączyli się w godne upamiętnienie i uświetnienie tego historycznego dnia.

28 sierpnia 2016 roku przypada w niedzielę. Proponujemy, aby w sobotę, 27 sierpnia, odbył się wielki Zjazd Łęczan z całego świata. Nie zapominajmy o nich. Przecież z tego drogiego nam miejsca pochodzi wiele znanych i uznanych nie tylko w kraju, ale i na świecie



osób. Są wśród nich historycy, artyści, lekarze, profesorowie, dziennikarze, informatycy, ludzie polskiego sektora lotniczego, jak również kadra kierownicza i innowacyjna polskich i zagranicznych instytucji - wśród nich również niżej podpisani.

Na specjalnych wystawach przypomnijmy i opowiedzmy losy naszych pradziadków, także tych, którzy wiele lat temu wyjechali z Łęk w poszukiwaniu lepszego życia. Może na nasz apel odpowiedzą rozsiani po świecie potomkowie Białogłowiczów, Chomentowskich, Czajkowskich, Frugów, Jaraczów, Kołaczów, Krężałków, Nawrockich; Pasterkiewiczów, Reczkowskich, Więcków czy Zborowskich. Oni, daleko poza Polską, także szukają korzeni swoich przodków.

Przeszukajmy nasze archiwa, może znajdziemy stare dokumenty, czy zdjęcia naszych przodków, które jeszcze możemy opisać. Popatrzmy na te stare fotografie i tchnijmy w nie życie.

Szczególny apel kierujemy do rodziny Władysława Wierdaka z Kobylan, zwłaszcza do jego syna Zdzisława, aby zadbał o spuściznę swojego ojca. Wielką pasją pana Władysława była fotografia. Mieliśmy szczęście, że zakochał się w łęczance, pani Władysławie Kołacz, która została jego żoną. Dzięki temu uwiecznił mieszkańców przedwojennych Łęk i dzisiaj wiemy, jak wyglądali w młodości nasze babcie i dziadkowie. Wszystkie te zdjęcia powinny zostać umieszczone na specjalnej stronie internetowej, z pełnym opisem, bo to dzisiaj dobro nas wszystkich. A pan Władysław Wierdak powinien doczekać się specjalnej wystawy, która przybliży współczesnym "nadwornego fotografa Łęk, Kobylan, Wietrzna".

Specjalny apel kierujemy do pana Henryka Kyca. Czekamy na Pana monografię Łęk. Prosimy, aby zdażył ją Pan wydać z okazji tej historycznej daty.

**28 sierpnia 2013**

*Rozsiani po świecie łęczanie i ich potomkowie: **Nadia Białogłowicz-Podojil**, dyplomowana pielęgniarka-położna, wnuczka Henryki z Krężałków i Bronisława Białogłowicza - Ohio, USA; **Stanisław Białogłowicz**, profesor, artysta malarz, Uniwersytet Rzeszowski; **Małgorzata Bielawka** (Węgrzynowska), prawnik - Krosno; **Halina Blicharczyk** (Chomentowska) - Krosno; **Joanna Conway** (Węgrzyn), International Business Banking Manager, HSBC Bank - Wielka Brytania; **Barbara Czajkowska-Gołąb**, lekarz specjalista neurolog - Korczyn; **Lucyna Gniewek** (Kołacz), ekonomista - Rzeszów; **Jolanta van Grieken-Barylanka**, dziennikarz - Haga/Kraków; **Żaneta Kalita** (Fruga), absolwentka polonistyki Uniwersytetu Rzeszowskiego - Rzeszów; **Paweł Kołacz**, historyk, archiwista - Toruń; **Szymon Kołacz**, grafik, informatyk - Toruń; Dr inż. **Ireneusz Krężałek**, Senior Lecturer at Central Queensland University - Australia (na emeryturze); **Catherine Krezalek-Weber** (Kasia Krężałek), Director of Marketing Company - Queensland, Australia; **Krzysztof Leśniak**, motorniczy tramwaju - Warszawa; **Jerzy Nawrocki** - prowadzi firmę FARTUS w Krośnie; inż. **Stanisław Nawrocki** - emerytowany starszy brygadier Państwowej Straży Pożarnej - Jasło; **Leszek Pasterkiewicz**, pracował w U.S.D.O.L. (United States Department of Labor), na emeryturze - Columbus, Ohio, USA; **Mary Paster Ph.D.**, Chairman of the Linguistics Department at Pomona College - Claremont, California, USA; **Ireneusz Soliński**, profesor nauk technicznych, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie; **Ryszard Soliński** - Wietrzno; **Elżbieta Węgrzyn** - skrzypaczka, założycielka Szkoły Suzuki w Tychach, córka Marii ze Zborowskich; **Stanisław Węgrzyn** - Słupsk, syn długoletniego kierownika szkoły w Łękach pana Bronisława Węgrzyna; **Marek Węgrzyn**, historyk, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, wnuk Bronisława Węgrzyna; **Wojciech Więcek**, politolog - Katowice; **Lesław Wilk** - były dyrektor Centralnej Szkoły Lotniczo-Technicznej Aeroklubu Polskiego w Krośnie, jest współzałożycielem Prywatnego Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych w Krośnie; **Roma Zborowska** - Zakopane, synowa Władysława Zborowskiego; **Maciej Zborowski** - prawnik, Krosno, członek Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej, syn Heleny Zborowskiej, autor książki "Gdzie ja, tam Polska" o Janinie Zborowskiej-Sikorskiej.*